

NO
WY

Dziennik Łódzki

№ 57

Adres redakcji i administracji: Łódź, ul. Piotrkowska № 86 — Tel. 101-99.

Rok III

PODZIAŁ RZESZY KONFLIKT BAWARSKO-PRUSKI CORAZ BARDZIEJ SIĘ ZAOSTRZA

Antyżydowskie represje

BERLIN, 25.2. (PAT.) Niemiecko-narodowa prasa a zwłaszcza narodowo-socjalistyczny „Angriff” zapowiada represje przeciwko żydowskiemu za ich wystąpienia zagranicą przeciwko narodowym socjalistom i Hitlerowi. Dziennik wspomina o wystąpieniu publicznym redaktora „Vorwaertsu” Lipschuetza i powieściopisarza Li-ona-Terchtwangera w Ameryce i zaznacza, że po swym powrocie do Niemiec muszą się oni liczyć z konsekwencjami swej akcji.

BERLIN, 25.2. — Hitlerowski „Angriff” donosi, że prezydium policji w Berlinie zamierza wsząć w najbliższym czasie akcję przeciwko zagranicznym właścicielom nieruchomości. Chodzi tu przede wszystkim o te nieruchomości, które kapitałiści zagraniczni nabyli w Niemczech w czasie inflacji oraz później.

Zakazane demonstracje

BERLIN, 25.2. (PAT.) Prezydium policji berlińskiej zakazało odbycia zapowiadanej na niedzielę manifestacji republikańskiego Reichsbanneru. Zakaz motywowany jest względami na bezpieczeństwo publiczne i możliwość kolizji z powodu zgłoszenia również na niedzielę demonstracji narodowo-socjalistycznej.

Pochód zbrodni

BERLIN, 25.2. (PAT.) Krwa- we starcia uliczne pomiędzy

Tragiczna armja włoścogów — nędzarzy

NOWY JORK, 25.2. (P. A. T.) Według obliczeń specjalnego komitetu, zajmującego się problemem bezrobocia i bezdomności, w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 1.750.000 bezdomnych włoścogów — stalego miejsca zamieszkania. 13 p. oc. tej cyfry stanowi młodzież poniżej lat 20.

Twórca futuryzmu w Warszawie

WARSZAWA, 25.2. (PAT.) Jak się dowiadujemy dnia 11 marca br. przybędzie do Warszawy Filip Tomasz Marinetti, znany włoski poeta i pisarz, twórca kierunku futurystycznego. Marinetti zamierza wygłosić odczyt na temat futuryzmu w literaturze.

członkami radykalnych ugrupowań politycznych przyniosły w ciągu ubiegłej doby kilka nowych ofiar. W Kolonii zmarło

wskutek postrzału dwóch narodowych socjalistów, zaatakowanych przez niewysłędzonych sprawców pod osłoną nocy. Dwu innych szturmwórców odniosło ciężkie rany. Policja dokonała licznych aresztowań wśród komunistów.

HITLER GROZI

Wszystkie próby wyzwolenia się Bawarii utopione będą we krwi

BERLIN, 25.2. (PAT.) Wczoraj odbył się w Monachium obchód powstania partii narodowo-socjalistycznej, w którym wzięli udział m. in. czołowi działacze narodowo-socjalistyczni z Hitlerem na czele.

Na uroczystość przybyło 15.000 szturmwórców narodowo-socjalistycznych, spraważonych z okolic Monachium, którzy w zwartych formacjach ze sztandarami i orkiestrami przedelfowali przed Hitlerem.

Obchód wywołał w mieście wielkie podniecenie. Policja zmobilizowała 7000 funkcjonariuszów dla utrzymania porządku. Partie opozycyjne zarządziły alarmowe pogotowie szych bojówek.

Hitler w dłuższym przemówieniu podkreślił, że wszelkie próby oderwania Bawarii od związku Rzeszy zostaną bezwzględnie zdławione. Nie chce wojny z krajami związkowymi — oświadczył kan-

clerz, ale zaznacza, że jako przedstawiciel władzy państwowej potrafię z należytą energią bronić jedności Rzeszy.

BERLIN, 25.2. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi, że vice-kancelarz Papen interwenjował u rządu Bawarii, zapewniając, że gabinet Rzeszy niemieckiej nie ma zamiaru powołać komisarza dla Bawarii.

Podziemna forteca komunistów

BERLIN, 25.2. (PAT.) W czasie przeszukiwania domu Liebknechta, będącego centralną siedzibą partii komunistycznej, policja wykryła dziś szereg podziemnych korytarzy i katakumb, w których znaleziono kilkadziesiąt centarów literatury wyrotowej. Wykryto tajne podkopy i piwnice, prowadzące z domu Liebknechta do jednego z budynków, znajdujących się w pobliżu pałacu Buellowa. Policja ustaliła, że kryjówki te i korytarze używane były do ukrywania komunistów przed pościgami policyjnymi.

Wszystkie ubikacje i podziemia w domu Liebknechta połączone były ze sobą sygnalizacją dzwonek alarmowych. W razie niebezpieczeństwa odwiedzin policji odzwierny przez naciśnięcie guzika wprawiał w ruch tajny mechanizm, zamykający automatycznie wszystkie drzwi do kryjówek. Osoby, znajdujące się w podziemiach, otrzymywały jednocześnie sygnał do ucieczki.

Naruszenie granicy przez samoloty niemieckie

TORUN, 25. II. Samoloty niemieckie nie licząc się z przepisami międzynarodowymi, naruszają często granicę polską. Ostatnio miało miejsce nowy wypadek naruszenia granicy polskiej przez samolot niemiecki. Na Brzeźnem pow. chojnickiego na wysokości 150 m. ukażał się niemiecki samolot. Tem sam samolot przedtem latał nad miejscowością Karczna na wysokości 100 metrów.

Mordercze walki peruwiańsko-kolumbijskie

PARYŻ, 25.2. (PAT.) Z Limy donoszą: samoloty peruwiańskie zatopiły 3 kanonierki kolumbijskie, poczem wywiałą się bitwa powietrzna z nadesłanymi na pomoc 12 samolotami kolumbijskimi.

Eskaadra samolotów peruwiańskich, nie odnosząc szkód, wycofała się zpowrotem do swych portów bez wypadku.

W razie ewentualnej blokady portów chińskich główne siły floty amerykańskiej mają być natychmiast skierowane do Szanghaju, a częściowo także do innych portów. Wiadomość ta wywołała w stolicy Japonii zrozumiałe podniecenie.

ZERWANY SOJUSZ

„Boże ukarż Anglię” — w japońskiej wersji

Zakaz wywozu broni na Daleki Wschód

LONDYN, 25.2. (PAT.) Korespondent genewski biura Reutersa miał sposobność uzyskania wywiadu od delegata japońskiego p. Matsuoki, który wypowiedział się na temat zerwanego, jego zdaniem, sojuszu anglo-japońskiego w słowach następujących:

— Jedynym celem anglo-japońskiego sojuszu było utrzymanie porządku na Dalekim Wschodzie. Wielka Brytania nas opuściła. Rozumiemy okoliczności, w jakich to uczyniła, ale bardzo tego żałujemy. Samo istnienie sojuszu było już utrzymaniem i stabilizacją pokoju. Obecnie Japonia sama musi ten pokój utrzymać.

Zakaz eksportu broni

GENEWA, 25.2. (PAT.) Dzisiaj zebrał się po raz pierwszy komitet doradczy, utworzony wczoraj przez zgromadzenie, celem śledzenia dalszego rozwoju konfliktu japońsko-chińskiego.

Zgodnie z rezolucją zgromadzenia, komitet za prosił Stany Zjednoczone i ZSSR, do udziału w swych pracach.

Komitet został powiadomiony, że rząd brytyjski nawiązał kontakt z zainteresowanymi rządami w sprawie zakazu eksportu broni na Daleki Wschód.

Jest możliwe, że w przyszłym tygodniu komitet sam zajmie się

tą sprawą, ewentualnie z udziałem Stanów Zjednoczonych, o ile te przyjmą zaproszenie do udziału w komitecie.

Tajemnicza podróż

GENEWA, 25.2. (PAT.) Szef delegacji japońskiej Matsuoka wyjechał dzisiaj do Paryża i Londynu. Matsuoka udaje się do Japonii przez Stany Zjednoczone. Misja jego w Ame-

ryce ma charakter nieoficjalny.

Entuzjazm w Chinach

PEKIN, 25.2. (PAT.) Wśród ludności panuje tu niesłychany entuzjazm i chęć stawienia czoła Japonii. Depesze z frontu donoszą, że dwie brygady chińskie stanęły przeciwko 20.000 Japończyków, którzy usiłowali zawładnąć przejściem chińskim w okolicy Lingnan.

Wielka ofensywa japońska

Flota amerykańska gotowa do interwencji

SIN-KING, 25.2. (PAT.) Oddziały republiki Mandżuko pod wodzą gen. Czang-Haj-Penga rozpoczęły dziś przy współudziale wojsk japońskich ogólną ofensywę na froncie w prowincji Dżehol.

LONDYN, 25.2. Według do niesień z Szanghaju wiadomości o tajaciu Kailu w Dżeholu przez wojska mandżursko-japońskie są tylko w części ściśle. Chińczycy zostali wyparci jedynie z części miasta i jeszcze się bronią.

Samoloty japońskie dokonały w mieście straszego spustoszenia. Ilość zabitych przez wybuchy bomb cywilnych mieszka Kailu idzie w setki. Dotychczas podczas walk w

Dżeholu Japończycy stracili około 300 ludzi, Chińczycy natomiast 4.000.

Mimo silnych mrozów Japończycy wysyłają w stronę granicy Dżeholu coraz to nowe posiłki.

Z Waszyngtonu donoszą, iż tamtejszy ambasador japoński oświadczył, że na wypadek wypowiedzenia Japonii przez Chiny wojny, marynarka japońska zarządzi natychmiast blokadę wszystkich portów chińskich.

TOKIO, 25.2. Z Manili donoszą, że wobec zaostrażającej się sytuacji na Dalekim Wschodzie komendant główny amerykańskiej floty wojennej na Filipinach wstrzy-

JEDEN ORGANIZM POLITYCZNY TRZECH PAŃSTW

Tekst paktu Małej Ententy

BUKARESZT, 25.2. (PAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło pełny tekst paktu organizacyjnego Małej Ententy.

Pakt ten składa się ze wstępu i 12 artykułów. Wstęp przewiduje całkowite ujednostajnienie polityki ogólnej Małej Ententy oraz utworzenie organu kierującego tą wspólną polityką trzech państw.

Art. 1 przewiduje utworzenie stałej rady składającej się z ministrów spraw zagranicznych trzech państw albo ich delegatów, jako organu kierującego wspólną polityką grupy trzech państw. Decyzje podejmowane są przez trzech delegatów jednomyślnie.

Art. 2 głosi, że rada zbierać się będzie przynajmniej trzy razy do roku.

Art. 3 zaznacza, że przewodniczącym stałej rady będzie minister spraw zagranicznych państwa, w którym odbywać się będzie doroczne obowiązujące obrady rady. Przewodniczący ustala datę zebrania, porządek dzienny i przegaduje uchwały, jakie mają być powzięte.

Art. 4 stwierdza zasadę absolutnej równości wszystkich państw w stosunkach między sobą i z państwami trzecimi.

Art. 5 przewiduje, że stała rada może postanowić, iż w określonej sprawie przedstawienie punktu widzenia państw Małej Ententy powierzone może być jednemu tylko delegatowi lub delegacji jednego tylko państwa.

Art. 6 głosi, że wszelkie traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy, wszelkie akty polityczne zmieniające sytuację polityczną jednego z państw Małej Ententy w stosunku do państw trzecich i układy gospodarcze, zawierające doniosłe następstwa polityczne, muszą uzyskać jednomyślną zgodę rady Małej Ententy. Obecne traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy z państwami trzecimi będą stopniowo ujednostajniane.

Art. 7 przewiduje utworzenie rady gospodarczej państw Małej Ententy dla skoordynowania stopniowego interesów gospodarczych trzech państw bądź między sobą bądź w stosunkach z państwami trzecimi. Rada gospodarcza składać się będzie ze specjalistów gospodarczych, handlowych i finanso-

wych. Działać będzie jako organ pomocniczy i doradczy stałej rady.

Art. 8 przewiduje powołanie do życia stałego lub czasowego organu, którego zadaniem będzie bezpo-

średnio rozstrzyganie spraw i przygotowanie rozstrzygnięć dla stałej rady.

Dalsze artykuły mają już charakter formalny.

REKTORZY W SENACIE

Ostatni szturm do ustawy o szkołach akademickich

WARSZAWA, 25. II. (PAT.) — Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji oświaty i kultury obrady zgalił prof. Zakrzewski, wita-

jącą prezesa akademii umiejętności prof. Kostaneckiego i przewodniczącego konferencji rektorów Kutrzebę. Przewodniczący udzielił głosu prof. Kostaneckiemu, który przypomniał na wstępie, że przemawiał w tej sprawie w komisji oświatowej sejmiku. Mówca uważa, że od tego czasu niewiele się zmieniło, i że nie przybyły argumenty ani pro ani contra. Mówca uważa, że art. 3 ustawy narusza atmosferę spokoju na wyższych uczelniach i wskazuje, że uszczupla on zakres uprawnień i obowiązków senatów akademickich.

Z kolei zabrał głos rektor Kutrzeba, który uważa, że kwestie uregulowane w art. 3 projektu są zasadnicze, z drugiej strony artykuł ten w połączeniu z przepisami pragmatyki służbowej o rozwiązaniu stosunku służbowego z profesorami uważa mówca za ujemny. Mówca omawia dalej art. 4, dotyczący uprawnień rektorów i projektuje aby konferencje te odbywały się przynajmniej raz na rok. Omawiając art. 11, który mówi o wkręcaniu policji do uniwersytetów, projektuje, aby dodać poprawkę: „w wyjątkowych wypadkach”.

Z kolei zabrał głos referent ustawy senator Rozwtworowski, który dziękując profesorom Kostaneckiemu i Kutrzebie za ich uwagi, w dłuższym przemówieniu obala argumenty mówców, wykazując ich nielogiczność, obalając jednocześnie opinie kłaski zbiorowej profesorów, której wywody zostały już obalone w dyskusji sejmowej.

Po przemówieniu sen. ks. Staszewskiego posiedzenie zamknięto.

Budżet min. oświaty

WARSZAWA, 25. II. (PAT.) — Dzisiejsze plenarne posiedzenie Senatu poświęcone było głównie budżetowi min. oświaty. W trakcie dyskusji nad tym budżetem zabrał głos min. Jędrzejewicz, zaznaczając m. in., że obecna sytuacja nie u-

Ameryce nadal grozi masowy krach banków

215 milionów nowych kredytów

NOWY JORK, 25. 2. Finansowa kłopoty Ameryki, zapoczątkowane ogłoszeniem moratorium bankowego w stanie Michigan, stają się coraz poważniejsze. W tych dniach zamknęły swe ka-

sy Guarantee Trust Co w Atlantic City oraz Jefferson Trust Co w Hoboken. Stało się to na podstawie postanowień o moratorium wydanych przez gubernatora stanu New Jersey.

Ze strony lot finansowych rosła w związku z tym nacisk na rząd, aby objął gwarancję za wszystkie wkłady w bankach amerykańskich. Henryk Ford domaga się w związku z tym ustanowienia centralnej instytucji dla nadzorowania działalności wszystkich banków.

Sprawozdanie Federal Reserve Banku wyraźnie wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie powstaje, wobec przewidywanych dalszych bankructw bankowych, dla finansów amerykańskich.

W ostatnim tygodniu uruchomiono 215 milionów dolarów nowych kredytów. Jednocześnie obieg banknotów zwiększył się o 134 miliony dolarów, osiągając nowy stan rekordowy 6 miliardów dolarów.

Na Wall Street wyożuwa się wielkie zaniepokojenie z powodu spadku kursu akcji najważniejszych i najpewniejszych nawet banków.

BALTIMORE, 25. 2. Gubernator ogłosił, że wszystkie banki i instytucje finansowe w stanie Maryland mają być zamknięte w dniu dzisiejszym; zaś banki w Baltimore zamknięte będą również w poniedziałek i wtorek, aby umożliwić wydanie zarządzeń przeciwko nadmiernemu wycofaniu wkładów.

W kwietniu proces morderców ś. p. Hołówki

LWÓW, 25.2. — Sledztwo w sprawie zamordowania ś. p. p. Hołówki, oraz komisarsza policji politycznej, Czechowskiego, już jest na ukończeniu. Prowadzi je sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia, p. Józef Skorzyński z Warszawy.

Jako współsprawca mordu na osobie ś. p. Hołówki, odpowiadać będzie portier pensjonatu w Trus-

kawcu, Bunij. Sledztwo o zamordowanie komisarsza Czechowskiego ma zostać umorzona, a podejrzany student Politechniki, Roman Baranowski, prawdopodobnie będzie wypuszczony na wolność.

Ostateczny epilog ponurej zbrodni truskawieckiej odbędzie się prawdopodobnie podczas kwietniowej kadencji sędziów przysięgłych.

EUROPA POD BIAŁYM CAŁUNEM

Huragan śnieżny w Anglii

LONDYN, 25. 2. Od 24 godzin szaleje nad Anglią, a zwłaszcza Południową Waliją gwałtowna burza śnieżna, jakiej nie pamiętają od 50 lat. Zanotowano bardzo wiele nieszczęśliwych wypadków.

W Walji zaginął gdzieś w zaspach autobus, wiozący chór, złożony z 60 dzieci. Mimo całonocnych poszukiwań nie znaleziono autobusu odnaleźć. Istnieje obawa, że zsofer zabił i zjechał z drogi i zapewne uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Wsie i miasteczka walijskiego okręgu węglowego są do tego stopnia zasypane śniegiem, że mieszkańcy nie mogą wychodzić z domu. Większość szkół zamknięto.

Express irlandzki przybył dziś do Londynu z 14 godzinnym opóźnieniem. Kilka razy utknął on w drodze i zdawało się, że nie po trafi przebić się przez zasy. Także na kanale La Manche i Irlandzkiem szalała burza śnieżna. Wszystkie okręty przybywają do Anglii z dużymi opóźnieniami.

W drodze do Dublina zaginął parowiec, którym udawała się do Dublina angielska drużyna, która miała rozegrać tradycyjne zawody z reprezentacją Irlandji.

Próby nawiązania łączności radiowej z zaginionym okrętem pozostały bez skutku. Istnieje obawa, że poszedł on na dno.

Zima szaleje w Rumunji

BUKARESZT, 25. 2. — Rumunia poraz drugi tej zimy nawiedzona została wielkimi zawiewami śnieżnymi. W niektórych miejscach musiano wstrzymać komunikację kolejową.

Wiele miast jest odciętych od świata wskutek zerwania przez wicher i masy śniegu drutów telegraficznych. Najciężej dotknięte zostały okolice Rannicu, Sarat i Foscani, gdzie śnieg leży warstwami

75-centymetrową, a miejscami zaspy dochodzą kilku metrów głębokości.

Hiszpania pod śniegiem

PARYŻ, 25. 2. (PAT.) W całej Hiszpanji, a zwłaszcza w jej części północno-zachodniej, zanolowano

obfite opady śnieżne. Komunikacja kolejowa jest utrudniona. Miały miejsce znaczne opóźnienia pociągów. Wsie położone w okrugach górskich są z powodu śnieżycy odcięte od reszty kraju. W związku z panującym zimą zaznacza się wzrost epidemji grypy. W miejscowości Vigo choruje 25 proc. ludności, w miejscowości Vittorio ponad 50 proc.

Małpia kuracja warszawiaków

Sześciu kandydatów na młodzieńców

WARSZAWA, 25. II. — Przed kilku dniami sprowadzono do Warszawy małpę, która potrzebna jest do przeprowadzenia operacji odmłodzenia systemem Woronowa. Małpa ta znajduje się w warszawskim ogrodzie zoologicznym, pod staranną obserwacją lekarską. Chodzi o stwierdzenie, czy małpa nie przechodziła jakichś chorób, które mogłyby się przenieść na operowanego.

Jak wiadomo, jedna małpa potrzebna jest dla przeprowadzenia dwu operacji odmłodzających. Obecnie już lekarz przeprowadzający operację systemem Woronowa, dr. S., zjednał sobie w Warszawie 5 klientów. Zamówił wobec tego dodatkowo jeszcze dwie małpy i poszukuje szóstego amatora, któryby mógł swoją tęsknotę do młodości zaspokoić kosztem wcale okrzętej sumy.

Finale zawodów narciarsko-hokejowych

Wspaniałe zwycięstwo Polski w biegach

PRAGA, 25. 2. (PAT.) Do biegu zjazdowego na 2000 mtr. startowało 58 zawodników. Zwycięzył Polak Stanisław Maruszarz.

W klasie starszych „b” zwyciężył Polak Schiele, w trzeciej klasie seniorów pierwsze miejsce zajął również Polak Bednarski. W biegu sztafetowym zwyciężyła drużyna polska w czasie 2.15.56 s. Na drugim miejscu znalazł się drugi zespół polski. Trzecie miejsce zajęła drużyna W. D. W.

PRAGA, 25. 2. (PAT.) W drugim meczu hokejowym o mis-

trzostwo świata zespół Stanów Zjednoczonych pokonał Austrię 4:0 (2:0, 2:0, 0:0).

PRAGA, 25. 2. (PAT.) W sobotę w ostatnim meczu o t. zw. puchar pocieszenia Rumunia nie spodziewanie pokonała Łotwę w stosunku 1:0, zajmując pierwsze miejsce.

Wszystkie inne państwa wycofały się z rozgrywek.

PRAGA, 25. 2. (PAT.) Dzisiejsze zawody finałowe rozegrała Kanada i Czechosłowacja. Zwyciężyła Kanada w stosunku 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Między życiem i śmiercią

Ciężki stan zdrowia Czermaka

MIAMI, 25.2. (PAT.) Wczoraj wieczorem lekarze, czuwający nad burmistrzem Czermakiem, byli usposobieni bardzo pesymistycznie. Jeden z nich, dr. Jirka, oświadczył, że Czermak ma zaledwie jedną szansę utrzymania się przy życiu przeciwko 10-ciu. W ciągu nocy chory zasnął na dwie godziny, potem obudził się w stanie

znacznie lepszym. Sity pacjenta podtrzymują zastrzykami cukru i tlenem. W ciągu dnia dalszego w stanie chorego żadne zmiany nie zaszły.

MIAMI, 25.2. (PAT.) Lekarze postanowili dokonać transfuzji krwi burmistrzowi Czermakowi, którego stan zdrowia jest w dalszym ciągu bardzo groźny.

O Polsce w Paryżu

Właściwe światło na sprawę Pomorza

PARYŻ, 25. 2. (PAT.) W dziedzinie powszechnego związku studentów francuskich w Paryżu p. Nevlux, korespondent „Illustration”, z Warszawy wygłosił odczyt p. t. „Polska w roku 1933”. Prelegent kolejno omówił wszystkie sprawy aktualne polski, zarówno w dziedzinie

wewnętrznej jak i zagranicznej; specjalnie zaś sprawę Pomorza.

Nevlux podkreśla solidarność interesów polsko-francuskich, kładąc nacisk na niebezpieczeństwo, jakie zagraża Alacji i Lotaryngji ze strony polityki rewizjonistycznej Niemiec.

Podniesienie robotniczych płac warunkiem ogólnego dobrobytu

DETROIT, 25. 2. (PAT.) Henry Ford, w wywiadzie, udzielonym tygodnikowi „Business Week” oświadczył, że kłopoty, które miał ostatnimi czasami, spowodowane zostały przez zażdrośnych współzawodników. „Jedynie zwiększenie zarobków robotnika może nam znowu przywrócić dobrobyt — mówi Ford.

W obecnych warunkach spariżowania całego układu gospodarczego zmuszeni byliśmy i my zarobki te obniżyć. Nadszedł jednak czas, kiedy będziemy musieli powrócić do stopniowych zwyczaj płacy przy równoczesnym decentralizowaniu przemysłu”.



uroda kobiety

to podstawa jej szczęścia. Jest to broń, którą walczyć sobie może powodzenie w życiu.

Nieodzownym warunkiem do podniesienia urody jest staranne pielęgnowanie cery i odpowiedni dobór środków. Krem i mydło Herba stwarzają na tem polu istne cuda. Preparaty Herba nie tylko usuwają wszelkie dolegliwości skóry, ale nadają cerze kwinty, młodociany wygląd.



KREM I MYDŁO HERBA

Wiec kottoniarzy

Jutro konferencja w inspektoracie pracy

Wczoraj o godzinie 10-ej rano odbył się w kinoteatrze „Przedwiośnie” wiec strajkujących kottoniarzy. Po sprawozdaniach, złożonych przez poszczególnych delegatów, a z których wynikało, iż inspektor okręgowy pracy z własnej inicjatywy zwołał konferencję przedstawicieli przemysłowców i strajkujących na poniedziałek, dnia 27 b. m., na godzinę 12, w inspektoracie pracy, potoczyła się dłuższa dyskusja w trakcie której wszyscy robotnicy opowiedzieli się za dalszym kontynuowaniem strajku, postanawiając wziąć udział w konferencji, zwołanej przez inspektora pracy, ale z własnej inicjatywy żadnych pertraktacji nie podejmować i nie iść na żadne ustępstwa.

W dalszej dyskusji poruszono sprawę zaostrożenia strajku przez utworzenie specjalnych komitetów strajkowych. Projekt ten upadł jednak a obecni postanowili jedynie strajk podtrzymać w całej rozciągłości aż do uzyskania ustępstw od przemysłowców.

Inicjatywa w rękach min. opieki społecznej

Włókniarze domagają się zwołania konferencji przed dn. 2 marca

Jak wiadomo — wobec nieodjęcia do skutku konferencji między przemysłowcami a robotnikami w sprawie zawarcia umowy zbiorowej — związki robotnicze łódzkie odniosły się do ministerstwa opieki społecznej o zwołanie konferencji z przemysłowcami w innym terminie, a w każdym razie do dnia 2 marca rb.

To posunięcie związków było o tyle zrozumiałe i uzasadnione, iż rozstrzygało kwestię udziału w obradach poszczególnych związków jak wiadomo bowiem związki włókniarzy ZZZ. otrzymały już swego rodzaju zapewnienie sfer przemysłowych, iż wobec niestawienia się na naradę w dniu 21 bm. nie będą zaproszone na następny termin, zaś związek klasowy włókniarzy wogóle nie był przez przemysł zapraszany do udziału w obradach.

Gdyby ministerstwo opieki społecznej w istocie wyznaczyło nowy termin konferencji, rozumiećby to można tylko w ten sposób, iż wezmą w niej udział wszystkie związki robotnicze w Łodzi.

Sytuację tę wykorzystują przemysłowcy, którzy głoszą, iż zamierzali zwołać następną konferencję na poniedziałek, dnia 27 bm., wobec jednak zwrócenia się związków robotniczych do ministerstwa opieki społecznej — uważają, iż stracili prawo do inicjatywy, gdyż decyzja w całej tej sprawie spoczywa obecnie w rękach ministerstwa.

Jeśli chodzi o sprawę proklamowania przez związki robotnicze strajku w przemyśle włókienniczym, jak to zapowiedziały doniesienia niektórych pism, kwestia ta nie została jeszcze w tak konkretnej formie postawiona.

Należy przedewszystkiem stwierdzić, iż w komunikacie oficjalnym, wydanym przez związki robotnicze, po naradach przedstawicieli trzech organizacji robotniczych łódzkich, skonkretyzowano stanowisko związków w ten sposób: o ile do dnia 2 marca rb. nie nastąpi zwołanie konferencji w spr-

wie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym — związki zastrzegają sobie pozostawienie oalkowicie wolnej ręki i podjęcie kroków, jakie uznają za stosowne. Konkluzja ta jest jakgdyby za powiedzią akcji strajkowej. Jeśli chodzi o ewentualną akcję

strajkową sfery przemysłowej są „dobrej myśli” — ich zdaniem bowiem strajk w całym przemyśle włókienniczym łódzkim nie jest wogóle do pomyslenia, przynajmniej w ciągu najbliższych miesięcy.

P.K.O. Pewność — Zaufanie

Miljon statych klientów.

622 milionów wkładów oszczędnościowych i czekowych
23 miljardy obrotu rocznego.
— Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą P. K. O. —

Płacić za ciężką pracę

Dwutygodniowy strajk włoski w fabryce Taumana

Rekordowy pod względem długości strajk włoski trwa na terenie fabryki Maurycego Taumana, przy ulicy Dowbrzychów (Juliusza 6-8).

Robotnicy od dwóch tygodni niemal okupują fabrykę, usiłując w ten sposób zmusić zarząd firmy do uwzględnienia postulatów robotniczych przyczem szczególnie chodzi o normalną wypłatę zarobków, któ-

re firma złośliwie zatrzymuje.

W dniu wczorajszym zanotowano znów jeden wypadek zastąpienia robotnika, którego pogotowie przewiozło do domu.

Sprawą przewlekającą się zarządu zajęły się związki zawodowe oraz Inspektor Pracy, który zwołał konferencję, by wreszcie zakończyć przewlekły zatarg.

Rozwiana legenda o bogatym „wuju z Ameryki”

Immigracja przewyższa emigrację

Jakże niedawne są te czasy, gdy słowo „Ameryka”, powtarzane było przez miliony ludzi na obu półkulach ziemi niemal z czcią i nieukrywaną zazdrością! Kto tylko miał za Oceanem jakiegoś krewnego, nawet bardzo dalekiego, ten w najgłębszych zakamarkach swego serca snuł wątpliwe nadzieje, że kiedyś otrzyma spadek po legendarnym „wuju z Ameryki”.

A dziś — dziś przeraża nas obawa, że lada dzień możemy otrzymać list, w którym nasi krewni z za Oceanu chcieliby nas prosić o parę dolarów, któreby im umożliwiły powrót do ojczyzny. Jakże szybko się czasy zmieniły!

rodowe Biuro Emigracyjne w Genewie:

„Sytuacja bezrobotnych na obczyźnie jest o wiele cięższa, niż w ojczyźnie. Tem się też tłumaczy, że wielu wychodźców nosi się z zamiarem powrotu do kraju ojczyzny. Emigranci w Kanadzie, Brazylii, Peru i innych krajach Ameryki Południowej, wysyłają rozpaczliwe listy do krewnych w Europie, aby im przysłał pieniądze na powrót, bo dłużej już wytrzymać nie mogą. W rezultacie częste są wypadki, że uboga rodzina z Europy posyła swym nieszczęśliwym krewnym w Ameryce ostatni grosz, aby tylko mogli powrócić do kraju.

Niesłychane wydarzenie miało ostatnio miejsce w Stanach Zjednoczonych — wydarzenie nie mające sobie podobnego w dziejach Ameryki... W ub. roku liczba ludzi emigrujących ze Stanów Zjednoczonych przekroczyła liczbę imigrantów. Po jednej stronie 54 tysięcy emigrantów, a cyfrze tej przeciwstawiła się 80 tysięcy wychodźców, którzy w tym samym czasie opuścili granice Ameryki. Podobnie rozpaczliwa sytuacja da się zauważyć również w innych krajach, leżących za oceanem. Oto co w tej sprawie czytamy w sprawozdaniach wydanych obecnie przez Międzynarodowe

Łatwo sobie wyobrazić do jakich smutnych rezultatów mogłaby doprowadzić zgnękana Europa fala powracających emigrantów, którzy rozczarowali się „dobrodziejstwami Ameryki”. I oto niektóre państwa europejskie, m. in. przedewszystkiem Szwajcaria, gdzie zjawisko to daje się szczególnie we znaki, zastanawiają się nad środkami, któreby zapobiegły owemu masowemu napływowi zbytecznych rąk robotniczych. Kantonalny rząd Szwajcarii nosi się nawet z zamiarem wydania zakazu reemigracji, chcąc w ten sposób uniknąć zwiększenia bezrobocia

100 nowych etatów nauczycielskich dla Łodzi

Polepszenie warunków nauczania w szkolnictwie powszechnym

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na ciężkie i złe warunki, w jakich znajduje się szkolnictwo powszechne na terenie Łodzi.

W pierwszym rzędzie stan ten pogłębiają niehygieniczne i nieodpowiednie do wymagań szkolnych budy szkolne, w których nauka odbywa się w dwóch względnie trzech zmianach.

Obecnie władze kuratorskie okręgu szkolnego warszawskiego po zebraniu odnośnego materiału postanowiły polepszyć znacznie warunki szkolne na terenie naszego miasta.

Jak zdaliśmy ustalić, Kuratorium szczególną uwagę zwróciło na kwestję nauczania w szkolnictwie powszechnym i liczbę sił nauczycielskich, które wskutek przecięcia pracy nie mogą należycie wykonać obowiązującego programu nauczania.

Jak wiadomo w roku bież. do szkół powszechnych w Łodzi uczęszcza łącznie 71.700 dzieci, którym naukę udziela 1250 nauczycieli.

W roku przyszłym liczba uczniów zwiększy się o 2000 a tym samym winna zwiększyć się i liczba sił nauczycielskich.

Wobec tego, że władze kuratorskie dążą obecnie zarówno do polepszenia warunków higienicznych w szkołach powszechnych, jak również podniesienia stanu nauczania, a co zatem idzie przywożenia tych przedmiotów, które z racji oszczęd-

ności zostały wykreślone, zajdzie konieczność przydzielenia odpowiedniej liczby sił nauczycielskich. Kuratorium zamierza przydzielić dla Łodzi 100 nowych etatów nauczycielskich, czyli liczba etatów nauczycielskich w Łodzi wzrosła by do 1350 sił.

Sprawa polepszenia warunków nauczania i podniesienia stanu higienicznego w szkolnictwie m. Łodzi, będzie przedmiotem specjalnych konferencji w Kuratorium Warszawskiem, w których również udział wezmą przedstawiciele naszego

miasta oraz opiekunowie szkolni.

Ze względu na przychylnie w tej mierze stanowisko kuratora Pytkowskiego, opiekunowie szkolni jak również i samorząd łódzki postanowili poczynić starania w kierunku uzyskania odpowiednich kredytów na wykończenie budynku szkolnego przy ulicy Rokicińskiej oraz na wydzierżawienie i przerobienie niektórych sal fabrycznych, stojących obecnie puszkami, które mogłyby być wyzyskane dla szkół.

Dyrekcja „Pokoju” grozi zamknięciem kopalni

KATOWICE, 25. 2. — Sytuacja na kopalni „Pokój” w Łowym Bytomiu, która jak wiadomo, od poniedziałku bieżącego tygodnia objęta jest strajkiem włoskim, nie ulegała zmianie. Robotnicy nie opuszczają terenu kopalni, gdzie śpią. Zwywności strajkującym robotnikom dostarczają rodziny.

Wczoraj delegacja robotników kopalni „Pokój” z posłem Fessemem (ZZZ) na czele, przyjechała została przez komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego. Delegacja prosiła pana komisarza by spowodował Gwarectwo Rudzkie (do którego kop. „Pe-

kój” należy), do przedłużenia terminu wypowiedzenia na dzień 1 kwietnia b. r. 1.000 robotników tej kopalni ma być zwolnionych już z dniem 28 lutego b. r. 600 pozostanie na kopalni, a około 200 robotników przejdzie na urlop turnusowy.

Komisarz Demobilizacyjny powiadził, że Gwarectwo Rudzkie nie godzi się na przedłużenie terminu wypowiedzenia, a ponadto żąda przerwania strajku, w przeciwnym bowiem razie z dn. 28 lutego b. r. zamknie kopalnię całkowicie.

Przepelnione więzienia sowieckie

Translokacja więźniów do obozów koncentracyjnych

RYGA, 25. II. — W związku z ostatnimi represjami zastosowanymi wobec kolektywów rolnych i włościan, liczba aresztowanych w Ukrainie jest tak poważna, że więzienia w Kijowie, Odessie i Charkowie są przepelnione.

Jeden z powracających do Niemiec przez Rygę inżynierów niemieckich, który kilka tygodni znajdował się w więzieniu charkowskim pod zarzutem uprawiania spekulacji walutowej i został na-

stępnie zwolniony i wysłany z Sowietów, oświadczył m. in., że obecnie w więzieniu charkowskim, obliczonym na 4000 więźniów, znajduje się co najmniej 15.000 więźniów, pozostających w bardzo ciężkich warunkach.

Główny inspektorat więziennictwa sowieckiego wydał rozkaz wysłania części więźniów do obozów koncentracyjnych w północnych okęgach ZSSR.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Walka z ciemnością WIECZNA LAMPKA Światło bakterij zamiast żarówek

Zmora nocy

Jesteśmy pod znakiem walki z nocą. Człowiek jest ciągle uzależniony od faktu, na który nie ma żadnego wpływu od obrotu ziemi dokoła słońca. Wraz z zapadnięciem nocy rzucamy zającia, czy to na polu przy żniwach, gdy chodzi o psiepiech, czy w biurze, czy na ulicy. Człowiek tak zasadniczo zmienia swój tryb życia w dzień i w nocy, jakny stanowią dwie różne istoty, tak różne, jak dzień jest odmienny od nocy. Jeśli wszyscy ludzie porzucą pracę o zmroku, aby odpocząć lub zabawić się, dlaczego odpoczynek i zabawa mają odbywać się w ciemnościach? Szluczne ludzkie oświetlenie nocy jest niedostateczne. Mimo wynalazków, ciągle zostało jest światła. Wiś tonie w zmroku, w ciemnych zaułkach miasta czai się zbrodnia, ludzie w ciemnościach lamią ręce i nogi, z zapadnięciem nocy ryglują mieszkania, wyjmują broń, spuszczaają psy. Ciemność nocy, to żywioł codzienny, któremu poddaliśmy się tak, że może nie czujemy jak nam ciąży, a dziś przy postępie techniki staje się wprost nieznośny.

Zamato światła! Jedynie światło łatwo przenośne, to świeca, kopcąca lampka naftowa, lub mała latarka elektryczna, przy której niesposób czytać, biec, orjentować się w przestrzeni. Nocna służba, to niesłychane napięcie nerwów, to większe koszty.

Zamato światła! Światło jest zagrożone! — Oto hasła, które rzucił człowiek cywilizowany.

Nieruchoma żarówka

Hasła te odbiły się głośnie echem w laboratoriach przyrodników. Żarówka elektryczna została udoskonalona do ostatecznych granic, wobec tego elektrotechnicy wszystkie wysiłki skierowali nad udoskonaleniem źródła jej zarzania, prądnic i elektrowni, ciężkich olbrzymich fabryk, niezwykle kosztownych i pochłaniających beużytecznie olbrzymie masy energii lecz w tej dziedzinie poza wykorzystaniem tańszej energii wodospadów niewiele da się uczynić, a żarówka ciągle pozostanie przywiązana do elektrowni drutem, jak pies na sznurku. O swobodnym zabraniu silnego światła ze sobą

już na odległość 100 metrów niema mowy. Noc jest niezwalczona tam, gdzie niema przewodów elektrycznych lub reflektora na ciężarowym samochodzie. Człowiek tłucze się w ciemnościach, bo natura nie obdarzyła go oczami kota.

Zbyteczne gorąco

A kosała, uwiązane światła? Nasze przyrządy oświetlające dają więcej gorąca, jak światła, stąd ciągle niebezpieczeństwo pożaru. Zasada wszystkich źródeł światła czy świecy, czy lampy naftowej, czy żarówki polega na rozgrzaniu

do rozżarzenia cząsteczek przy-czem energia cieplna jest 95 proc. wyższa od energii świetlnej. Aby oświetlić pokój najdoskonalszą żarówką elektryczną, zużywamy tyle energii beużytecznie, ilebyśmy jej zużyli, podpalając cały dom, by usmażyć kotlet ciecmy. „Nie trzeba być prorokiem — mówi przyrodnik angielski, prof. Haldan — by przepowiedzieć, że za pół wieku światło będzie pięćdziesiąt razy tańsze od dziś najtańszego i że w żadnym mieście nie będzie widać nocy”.

Zimne światło

Te jasne perspektywy opiera Haldan na intensywnych badaniach nad nowym źródłem energii, bo na kosztowną elektryczność niechętnie machnięto ręką. Badania te nie wyszły jeszcze z laboratoriów i nie zostały jeszcze uwięzione żadnym praktycznym wynalazkiem. Prowadzą je jednocześnie choć osobno, prof. Joubin, kierownik Instytutu Oceanicznego w Paryżu, prof. Hans Molitsch w Wiedniu oraz Fulmer i Buchanan w Ameryce. Zaniechali oni udoskonalenia przyrządów elekt-

rycznych, a całą uwagę zwrócili na t. zw. zimne światło, wysyłane przez fosforyzujące bakterie i żyłka morskie, podobnie jak przeznane u nas robaczki świetłotajskie.

Niezwykła tezza

Fulmerowi i Buchananowi udało się rzucić promień świetlny wysyłany przez te żyłki na pryzmat który jak powszechnie wiadomo, rozszcza promień słoneczny na wszystkie kolory tęczy od fioletowego aż do czerwonego. Wszystkie kolory w tęcy słonecznej występują zawsze w jednakowej mniej więcej tej samej szerokości przy-czem dalej poza promieniami czerwonymi zaczyna się niewidzialna sfera promieni cieplnych, a poza fioletowymi — niewidzialna sfera promieni zimnych ale zabójczych dla życia, a pochłanianych w wiel-szości przez atmosferę ziemi. Inne tęczy z naturalnego światła ludzie nie znali! Doświadczenie Fulmera i Buchanana było rewelacyjne. Promień światła tych żyłek fosforyzujących przepuszczony przez pryzmat daje tęczę inną. Ma ona znacznie szerszy pas koloru żółtego i zielonego i nie wysyła zupełnie promieni pozaczerwonych, t. i. promieni cieplnych. Dlatego światło to nazwano zimnem.

Lampa prof. Joubin

Prof. Joubin w Paryżu wyho-łował całą baterję bakterij świeca-ych, tak, że jeden pokój w swem laboratorium oświetla doskonałym zimnem światłem, taniem, bez-cieplnym i nieprzywiązaniem jak żarówka do źródła siły — elektro-wni.

Do lampy prof. Joubin nie potrzeba zapalki, kontaktu, nie potrzeba dolewać nafty. Można ją rzucić, nie słucze się, można wziąć ze sobą — świeci zawsze.

Tak więc, nowe, tanie, bezpie-czne, wygodne, przenośne światło odkryto, ale jak je wzmocnić, jak uprzystępnic?

Obecnie cała trudność polega na zbadaniu przyczyny świecenia tych żyłek. Wszyscy wymienieni badacze śleza nad wykruciem procesu, który rozswieca tkanki istot fosforyzujących. Gdy to będzie zba-dane — ludzkość wygra wojnę z nocą.

KATASTROFA WISI NAD EUROPA

Fala trzęsień ziemi zbliża się od Wschodu

Trzęsienia ziemi, że wogóle, wszystkie działania „ulkaniczne” uważane było dotychczas za zjawiska nieobliczalne, zdarzające się przypadkowo w rozmaitych odstępach czasu, których nie da się określić.

Obecnie hispański sejsmolog Cierra, stworzył nową teorię powstawania trzęsień ziemi. Na podstawie wioletletnich badań w Japonii i w Ameryce południowej doszedł on do przekonania, że wielkie trzęsienia powtarzają się periodycznie w okresie 300 do 400 lat. Skorupa ziemi podlega stałym ruchom wahadłow m w górę i na dół, powodującym pęknięcie i tworzenie się t. zw. uskoków, dobrze znanym górnikom. Istnieją waha-nia lokalne, małych stosunkowo części skorupy i wahań całych kontynentów.

Obłą te wahań, a mocy prawa bezwładności, odbywają się periodycznie, podobnie jak ruch mi-niaturowego wahadła w naszych zegarach. Tylko ponieważ masy ziemi są bez porównania cięższe, więc też okresy wahań trwają nie sekundy, lecz dziesiątki i setki lat.

Gdyby masy ziemi podzielone były na równe części, podlegałyby wahanom co ściśle określony okres czasu. Ponieważ są one nie równe, są trudne do określenia pod względem czasu. Komplikuje sprawę jeszcze fakt powolnego występienia ziemi i pęknięcie skorupy, co może również wpływać na zmianę okresu wahań poszczególnych części skorupy ziemskiej.

Największe trzęsienia ziemi zdarzają się głównie w pasach, stanowiących granicę między poszczególnymi wahałkami się czę-ściami ziemi.

Pasy te ciągną się wzdłuż wy-brzeży Azji wschodniej, wzdłuż zachodnich wybrzeży Ameryki północnej i południowej, oraz częściowo wzdłuż Morza Śródziemnego, dalej przez Małą Azję ku Indjom Wschodnim.

Po trzęsieniu w Japonii w 1923 r., podczas którego zginęło

140,000 ludzi, rachy sejsmograficz-ne posuwają się poprzez Indie Wschodnie ku Europie, podobnie jak to miało miejsce przed zgorą 300 laty. Mniejsze trzęsienia już notowane są w ostatnich latach w Indjach i w Europie, silne przyjdą dopiero. W Indjach punkt kulmi-nacyjny trzęsień nastąpi około 1950 r., w Europie pod koniec XX-go wieku. Jednak mniejsze trzęsienia zdarzać się będą, zdaniem uzzonego, coraz częściej im bliżej krytycznej daty.

Amazonki z wyspy Bissagos Rewelacyjne odkrycie uczonego

Słynny badacz wnętrza Afryki, Bernatki odkrył, że na wyspach Bissagos u brzegów Afryki Południowej zamieszkuje dziwny naród rządzony przez kobiety. Mieszkańcy Bissagos należą do szczepu Bijogo i zajmują się przeważnie rolnictwem i rybołówstwem.

Kobiety na wyspach Bissagos odgrywają dominującą rolę. One to są szefami rodzin, zasiadają w radzie rządzącej tem mi-niaturowym państewkiem, podczas gdy mężczyźni zajmują się tylko uprawą roli.

Amazonki w Bissagos wybierają sobie same mężów, a odby-wa się to w dość niezwykły sposób. Gdy dziewczyna postawi przed chatą młodzieńca miszkę z ryżem, oznacza to, że chce go za męża. Młodzieniec tedy

udaje się do chaty dziewczyny i pozostaje tam przez parę dni. Dopiero, gdy powtórnie znajdzie ryż przed swym progiem, może się uważać za prawowite-go męża i ma prawo wprowadzić się do niej wraz z całym swoim dobytkiem.

Jak w małżeństwie, tak w sprawach rozwozowych ma kobieta decydujący głos. Wystarczy, aby wyrzuciła rzeczy męża ze swej chaty, a małżeństwo jest już rozwiązane.

Żaden z młodych ludzi nie odważyłby się nigdy „odmówić ręki” damie, która go wyróżniła. Danie odkosza ściąga bowiem na nieszczęsnego młodzieńca nie-laskę wszystkich amazonek, tak, że nie pozostaje mu wtedy nic innego, jak opuścić wyspę.

ROBERT BOUCHET

32)

NIESAMOWITY LOT

„MARGARETY”

Powieść.

Streszczenie początku.

Samolot „Margareta”, na którym dwójni Francuzcy kapitan Navacelle i por. Puyvieux wystartowali do raidu Paryż—Hanoi (Indochiny) zaginął w tajemniczych okolicznościach.

W dwa lata po owem zniknięciu, kpt. Legalles (autor niniejszego opowiadania), pełniący w Hanoi służbę, wyrusza na urlop do Europy. Na okręcie niespodziewanie spotyka por. Puyvieux, uważanego dawno za zmarłego.

Na prośbę przyjąca por. Puyvieux opowiada historję tajemniczego zniknięcia.

Przed dwoma laty w jednym z kin paryskich urwał edjęcie, dokonane przez wywiadowcę angielskiego, a przedstawiające sceny z rewolucji chińskiej. Wśród grupy jeńców europejskich, pędzonych przez Chińczyków, por. Puyvieux dostrzegł swą ukochaną lady Margaretę Denvil.

Por. Puyvieux przypadkowo zetknął się z kpt. Navacelle, który, jak się okazało, również gorąco kochał mieszkającą stale w Indochinach lady Denvil.

Korzystając z tego, że kpt. Navacelle przyotyował się do raidu, obaj lotnicy postanowili na jego samolocie popłynąć z pomocą lady Denvil, by następnie stoczyć między sobą walkę o prawo do jej serca. Start samolotu nastąpił jut w 24 godziny później.

(Ciąg dalszy)

I zaraz objaśnił mię, z ustami przy mem uchu, e zemdlął z chłodu.

Lecz straciliśmy trochę czasu i zesłiliśmy e drogi.

O tej porze powinniśmy byli już widzieć brzeg południowy, około Ineboli lub Synopy.

A więc to było morze Czarne... Navacelle nie wiedział, że tak blisko otarliśmy się o śmierć. Nie uważałem za potrzebne mówić mu o tem. Lecz — wtedy zrozumiałem jak nigdy, dlaczego Starożytni nazwali to morze: Ponsus Euximus — czyli Morze Gościnne.

XIV.

„In the afternoon they came unto a land In which it seems always afternoon. Tennyson (The Lotos-Eaters).”

Noc zapadła, gdyśmy lecieli nad wybrzeżem. Morze w oddali błyszczało różowo pod zielonym niebem.

Na najbliższym brzegu mała wioseczka świeciła w blaskach zachodzącego słońca i na chwilę błysnęła nam z pomiędzy czarnych cyprysów — srebrzysto-białym minaretem.

Latarnie morskie niby drobne lampiony zapalały się jedna po drugiej, a na gwiazdzistym niebie wzeszedł symboliczny sierp księżycza.

A potem nastąpiły nudne godziny nocne ponad nieznanymi krajami, wśród których można było rozróżnić tylko dalekie i mgliste jaśniejsze plany dolin obok cięzkich cieni gór.

Ostre zimno nie pozwalało nam zasnąć. Lecz — skoro tylko słońce się ukazało, wnet gorąco zrobiło się nie do wytrzymania — i musielśmy porzucić część odzienia.

Choćaż lecieliśmy bardzo wysoko i prądy powietrzne miały do nas dostępowy, jednak termometr wskazywał, że woda w radiatorze bliska była zagotowania się.

I obawiałem się co chwila, że nastąpi wybuch. W jednym miejscu zrobili nam niemały kłopot wiry piaskowe.

*) Po obudniu przybyli do kraju, Gdzie — zdawało się, iż zawsze jest popo udnie! Tennyson (Zładacz Lotosu)

Za Bagdadem — setki kilometrów ciągnie się Szat-el-Arab.

Sa to smutne bagniska, gdzie wyładowanie byłoby fatalne.

Potem przyszły złowrogie okolice Farsistanu około Bender-Busziry, tem groźniejsze, że w księżycowej poświacie.

Nareszcie przybyliśmy nad brzeg morza Omanu. Aby lepiej zrozumieć, co zaszło wtedy, wypadnie nam śledzić bieg wypadków w tym porządku jak następowały po sobie.

A więc — około godziny piątej rozszalała się gwałtowna burza.

Długo bardzo — chyba że dwie godziny lecieliśmy, nie widząc ani kawałka ziemi.

Dwie busole, które mieliśmy z sobą, pod wpływem elektryczności psują się nam jednocześnie. Lecimy więc na chybił — trafił — i tak aż do godziny siódmej.

Tu jednak z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, że nie zboczyliśmy z drogi.

Pod nami — pomimo gęstej mgły — odróżniamy z łatwością wybrzeże Katihaer i zatokę Kacz.

A więc dolatujemy do celu. Jeszcze kilka godzin — i wreszcie ujrzymy Bombai — i wyładujemy przecie.

Lecz — czas upływa, a nasz krajobraz się nie zmienia.

Co to znaczy? Wygląda to tak, jakdybyśmy tkwili nieruchomo na niebie, przykuci do miejsca jakimś przekleństwem.

Zmieniamy wysokość, lecz nie lecimy ani wtył, ani naprzód. Nie możemy zrozumieć, co się to dzieje. A tymczasem drogie minuty upływają, upły wają... A ostatni zbiornik benzyny wypróżnia się, wypróżnia... Noc zapadła, mgła się rozwiewa... Ach, to wybrzeże i ta zatoka — to był miraż! (D. e. e.)

ALEKSY RZEWSKI

W WALCE Z PRZEMOCĄ

OBRAZKI Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

(Ciąg dalszy).

Więść o zaarrestowaniu Wielowiejskiego doszła dość szybko do band „Strostrupów” i „Szwarcburgów”, którzy w otoczeniu katowickiej policji kryminalnej urządzili w Komisariacie Plebiscytowym szczegółową rewizję w poszukiwaniu Wielowiejskiego.

Tymczasem ob. „Szczerba” Purlal pilnuje szpiega z browniingiem w ręku, będąc w piwnicy gmachu przygotowanym na śmierć w razie zdemaskowania. Na szczęście nie znalaziono kryjówki, a szpiega, mając przy skroni broń, zachowywał się jak trusia. Trzy dni i trzy noce obiegali Niemcy Komisariat pilnując, czy nie uda się zdobyć wiadomości o Wielowiejskim, lecz napróżno.

W dalszym ciągu opowiadał mi ob. Antoni Purlal obrazowo o momencie oddania w ręce władz polskich Wielowiejskiego.

Rankiem wydobylem się z kryjówki razem ze szpiegiem głodny i zniechęty. Wielowiejski dygotał ze strachu, szczekając zębami, powtarzając naprzemian to po polsku, to po niemiecku „Ojcie Nasz” lub „Vater Unser”, czasem odwracał się i obiecywał nam milion marek, jako okup za puszczenie go na wolność. Młody, przystojny, pewny siebie szpieg czuł się kilkunastu przymusowym aresztem przybity i przygnębiony. Co chwila ogładał się na nas i na lufy browniingów, skierowane ku jego głowie. Pokornie i posłusznie wykonywał nasze polecenia bez słowa protestu.

Za Katowicami pod łaskiem natknęliśmy się niespodziewanie na patrol „Sicherheitswehry”, która ujrawszy przed sobą kilku podejrzanie wyglądających ludzi, skręciła w drugą stronę.

W drodze szpieg na wszystkie pytania odpowiadał szybko i sprawnie, ażeby ocalić swoje marne życie: mówił wiele o niemieckiej sieci szpiegowskiej na Górnym Śląsku. Pod wpływem strachu oświadczył, że powie wszystko, ażeby go tylko nie zabijać. Mówił o bojkotach niemieckich, o ich organizacji, morderstwach, popełnianych na Polakach, i o sumach, jakie otrzymał — zato wraz z innymi podobnymi sobie od Rządu niemieckiego i jego ekspozytur na Górnym Śląsku. Zbliżaliśmy się do granicy. Przygotowaliśmy mauzery na przywitanie niemieckiej straży pogranicznej, lecz zbytecznie, bo nikogo nie było widać wokoło. Po drugiej stronie kordonu kazaliśmy szpiegowi uklęknąć, a sami odśloniwszy uroczyście głowy zanuciliśmy chórem niemiernielną „Rotę” Konopnickiej:

Nie będzie Niemiec piął nam w twarz,
I dzieci nam germanił,
Wstanie orężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanil...

W ciszy pieśń płynęła poważnie i spokojnie. Wschodzące zorze poranne zarumieniły niebo, a z drugiej strony kordonu dolatywały głosy komendy niemieckiej straży pogranicznej. Klejącącego na ziemi szpiega wstrząsnął szmatkaczny szloch...
Czy zwałow za zbrodnię? Czy budził się w nim człowiek?... To Bóg jedyny raczy wiedzieć. Jako mieszkańca b. Kongresówki oddaliśmy go w ręce władz polskich, które doszły zapewne po nitce do kłębka ohydnej sieci, snutej przez zachłanny, zbrodniczy hakatyzm.

W Polsce Niepodległej

Po drugiej stronie barykady

MOTTO:

Wiecznotrwy ten na ziemi —
Kto swą śmiercią — życie pleśń!
Lecz kto życiem swem śmierć dał,
Ten gdy skona — już nie waśnie.
Z. I. Krasiński.

Rok 1905 był rokiem przebudzenia z długoletniej martwoży, gnębionych narodów przez carat. Był to rok nie tylko wrzenia rewolucyjnego, ale jednocześnie okres silnych prądów społecznych, walk ekonomicznych i emancypacji klas dotychczas uciskanych. Ziemia paliła się pod stopami moskali w b. Kongresówce. Polski „Sin Fein”, t. j. P. P. S. działała sprawnie i straszliwie. „Krwawa środa”, podczas której padło sto kilkadziesiąt szpiegów, żandarmów i satrapów, rzuciła postrach na gnębieli i ciemiężców. Dla ochrony satrapów nie starczyło już żołdaków, którzy w wielu wypadkach odmawiali posłuszeństwa swoim przełożonym. Żołnierze nie chcieli ochraniać wyższych funkcjonariuszy policji, a 37 ekaterinburskiej pułk piechoty w Łodzi zbuntował się i zadeklarował swą solidarność z walczącą o wolność Łodzią.

Bunt stłumiono krwawo: kilku żołnierzy rozstrzelano, wielu wyrokiem sądu skazano na więzienie, pozostałych rozbito i przydzielono do pułków w Rosji, znanych z ideologii czarnosecinowej.

Poprawa bytu klasy robotniczej w miastach spowodowała masowy przyływ ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych. Element ciemny niezadowolony ze wsi pogarszał warunki pracy robotników miejskich, stając się jednocześnie pastwą nędzy i wyzysku. Na skutek więc nacisku związków zawodowych powołano do życia Wzdział

Wiejski PPS, którego zadaniem było zorganizowanie odpowiedniego Związku Robotników Rolnych oraz przeprowadzenie akcji, mającej za zadanie poprawę bytu i warunków zarobkowych oraz mieszkaniowych na wsi, a jednocześnie wstrzymanie emigracji do miast „do gotowego”.

Konjunktura wielkiej i średniej własności była dość dobra, co kazalo przypuszczać, że walka skończy się pomyślnie.

Nadmienić muszę, że w tym czasie warunki zarobkowe i mieszkaniowe ludności folwarcznej były straszne. Traktowanie ludności ohydne. W wielu majątkach, których właścicielami byli ludzie humanitarni i kulturalni wprowadzono na wiele lat przed r. 1905 dobrowolnie szkoły, domy higieniczne, ambulatoria dla chorych, przedszkola, ochronki, szpitale, ale podkreślić trzeba, że była to mniejszość tylko. Od większości trzeba było lepsze warunki dla pracowników zdobyć w walce. Otrzymałyśmy instrukcje, ażeby w tych majątkach, gdzie warunki bytu służby folwarcznej są lepsze, a dotyczyło to przeważnie majątków uprzemysłowionych, jak krocymalnie, cukrownie i t. p., nie dopuszczać do strajku i sprawy załatwiać polubownie... Fakt ten wykazuje bezstronność organizacji, która umiała oddać należną cześć zasłudze kulturalno-społecznej niektórych właścicieli ziemskich.

Dla wszystkich, zamierzających oddać się pracy politycznej, oświatowej i zawodowej na wsi, zorganizowano w Łodzi 3-miesięczny kursa rolne z udziałem, w charakterze prelegentów, wybitnych działaczy chłopskich i oświatowych na wsi.

Całą Kongresówkę podzielono na kilkadziesiąt okręgów. Na czele Komitetu Powiatowego stał funkcjonariusz partyjny.

Ruch ten wywołał oburzenie w sferach ziemiańskich. Zarucono organizatorom tej akcji zdradę interesów narodowych, służbę w interesie Niemców i żydów, dybiących na polską ziemię i inne oszczerstwa bez logiki i uzasadnienia. Wychodziliśmy z założenia, że chcąc poruszyć bierną masę do walki z najazdem, należy wysunąć hasła społeczne. Te same ideały zresztą wysuwały organizatorzy powstania Kościuszkowskiego, pewna część bojowników z roku 1831 oraz powstanie z r. 1863. „Biali” powstanie uważali za demonstrację zbrojną, wyczekiwali pomocy z zewnątrz, liczyli na interwencję obcą. „Czerwoni” w 1863 r. przez uwłaszczenie włościan chcieli pociągnąć do walki masy chłopskie i spopularyzować sprawę walki z najazdem.

Była to koncepcja przewijająca się stale w ideologii emigracji w okresie niewoli, odradzająca się przy każdej próbie zbrojnej walki z najazdem. Zresztą już po doświadczeniach wojny światowej przekonaliśmy się, że walkę w obronie granic Ojczyzny wygrają nie armie stałe, a narody.

A jedynym celem w walce obronnej państwa jest upoleźnienie, unarodowienie najszerzych mas ludowych.

Rok 1920, rok obrony przed bolszewizmem dał w konsekwencji ludności rolniczej ziemię na kresach i reformę rolną... Zwyciężyła więc koncepcja ludowcowa.

Pomimo więc formy socjalistycznej tego ruchu, w roku 1906, tkwiła w koncepcji, organizowania ludności wsi, jednak polska racja stanu.

Nie można się było zgodzić z tymi, którzy każdy odruch do poprawy bytu traktowali jak zamach na przyrodzone prawa, a przyszłą Polskę przedstawiali sobie zbyt sielankowo, o których to Jan Lemański pisze żartobliwie:

„Zem cierpiał wiele
Przywróć mi, Panie,
Bat i karabele...”

Zmieniały się czasy, chwiała się potęga caratu, przeżyte kształty ustępować musiały innym formom — lepszym i doskonalszym. Z ambon padały również ostrzeżenia przed „nieproszonymi gośćmi.” W majątkach organizowano samoobronę. Konne ekspedycje kozackie i dragonieki tepily wysłańców „dobrej nowiny” bez litości, bez pardonu. Podkreślam, że byliśmy bezbroni, z polecenia partji nie wolno zabierać się do broni.

W razie współdziałania rządzący lub właściciela majątku z policją lub żandarmerją — mieliśmy o tem komunikować szczegółowo z powołaniem się na świadków — centrali okręgowej.

Jako okręgowiec udałem się do powiatu łęczyckiego. Miałem przy sobie mapkę powiatu, kilka adresów w Łęczycy i kilka rubli gotówki. W drodze do cukrowni zostałem dogany przez oddział kozacki, raniony szabłą w głowę i odstawiony do więzienia łęczyckiego.

Zastąpiłem tam niektórych swoich kolegów oraz kilkadziesiąt robotników rolnych zbitych i skatowanych straszliwie.

W więzieniu łęczyckim, w którym odbywałem karę, w obszernych celach pozostały ślady dawnego klasztoru: prześliczna dekoracja gipsowych ozdób i aniołków na suficie w stylu Odrodzenia. Było to często materiałem różnych refleksji i żaleń zę ze strony więźniów. Do jednego z fernali, leżącego na przyzwyżnieniu, skatowanego z nadwzrężnym okiem i złamanym żebrzem, zbliżyłem się troskliwie ze słowami wytrwania i pociechy.

— Bracie, ciernisz za Polskę! Za wolność! Za świętą sprawę! Tam, gdzie drwa rąbia, tam i wiory lecą. Patrz, i mnie nie gorzej urządził! Wróg nasz, moskał, silny, ale żeby nam zacisnąć a jak wypuszczą Cię na wolność, to wstępuj do organizacji bojowej, łącz się z innymi i bij satrapów za swoje i narodu krzywdy. A jak się zbierze takich mścicieli miliony, to wypędzimy moskał z kraju i będzie Polska wolna i szczęśliwa!

— Ale kiedy to będzie? — zapytał z niedowierzaniem.

— Będzie, tylko chcieć i pragnąć całym sercem, trzeba, a wiara i czyn wytrwały wszelkie wraże moce zmożą.

— Starczy dla Ciebie i innych, którzy na nią zasużą.

— Dalby Bóg — odrzekł już uspokojony i rozpromieniony.

Po latach wielu słowo stało się ciałem: Polska zmartwych-wstała. Reforma rolna już w Polsce niepodległej dała wielu bojownikom niepodległości, obrońcom przed najazdem bolszewickim niektórym byłym bojownikom z roku 1905 — wolność i ziemię!

Kiedys w Warszawie spotkałem mego dawnego znajomego z 1906 roku. Był funkcjonariuszem związku zawodowego robotników rolnych, na oświadczył. Sprzedał kilka mórg ziemi i osiedlił się w mieście. Udział w pracy politycznej i społecznej w ciągu szeregu lat, przekształcił go, dość na wygadane go agitatora. Jednak czuł się niezadowolonym. Narzekał na wszystkich i na wszystko. Tłumaczyłem mu, że nie ma racji, że państwo to nie abstrakcja ale my wszyscy, że nie można od państwa wymagać dobrobytu, oświaty, zabezpieczenia od nędzy, bo najbogatsze państwo tych ciężarów nie wytrzyma, a cóż dopiero Polska biedna i wyniszczona przez zaborców.

Argumenty moje nie przekonywały go zupełnie. Miał swoiste recepty zbawienia Polski, według niego jedynie pewne i nieomyślne. Powtarzał swe dogmaty z uporem manjaka i fanatyka, wreszcie machnął ręką i rzekł z rezygnacją: „Co tu z Wami dużo gadać, przecież jesteście już po tamtej stronie barykady”...

— Tak, Bracie, tylko dawniej rozwalaliśmy carat, a teraz musimy budować Państwo Polskie. Dawniej byliśmy niszczycielami potęg obcych, dziś jesteśmy twórcami i budowniczymi naszego własnego domu. Jak widzicie nie ja sprzeniewierzyłem się naszej ideologii państwowej lecz Wy. Polska Niepodległa, o jakiej marzyliśmy w roku 1905, to nie przywileje jednej tylko klasy, to nie raj cudowności, ale „wielka rzecz”, i trzeba dużo, dużo wysiłków i trudu ażebyśmy mogli dogonić w dziedzinie cywilizacji i kultury inne szczęśliwsze narody.

Stając po tej stronie barykady, na której widzicie napis: „Polska racja stanu”...

Z księgi przeznaczeń

MOTTO:

Któż ten Maj?
To namiestnik wolności na ziemi widomy
On to na sławie zbuduje ogromy Swęgo kościoła
Nad ludy i nad króle podniesiony,
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony.
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów,
Z matki obcej, krew jego — dawne bohaterzy
A imię jego czterdzieści i cztery.

A. Mickiewicz (III cz. Dziadów).

Do wioski ukrytej wśród lasów, leżącej kilka kilometrów od dróg powiatowych, otrzymałem dnia 12 marca 1929 roku niezwykle zaproszenie. Zgłosił się mieszkaniec tej wsi, były reemigrant z Ameryki i oświadczył, że prosi mnie, jako starostę powiatu łódzkiego, na uroczystość imieninową ku czci Marszałka, jaka ma zamiar urządzić w dniu 19 marca u siebie. Na zebraniu tem miał sąsiadom odczytać prośbowa „z tajemnej księżki”, jaką przywiózł przed kilku laty z Ameryki, w której miały być przewidziane: wyzwolenie Polski, przewrót majowy i rola dziejowa Józefa Piłsudskiego w Polsce. Zrezygnowałem więc z uczestnictwa w oficjalnych uroczystościach, jakie dnia tego odbywały się w Zgierz, Aleksandrowie i Konstantynowie, wsiadłem do samochodu i pojechałem do tajemniczego piłsudczyka. Chata była otoczona drzewami, krzewami i dużym ogrodem owocowym. Nad wsią górzano w dniu tym ogromne, radosne, okazałe słońce. Rozkoszowałem się pieszczotą słoneczną, a dusza, jak kwiat rozchylający jasne płatki swej korony, korzyła się wobec piękna, rozwijającej się do wiosennego życia przyrody.

W chacie zastałem kilkunastu włościan, zebranych w czystej i dobrze umeblowanej izbie. Na ścianach wisiały portrety naszych bohaterów, a na honorowym miejscu wisiał dość duży portret Marszałka umajony zielenią. Na stole, jak za dawnych dobrych czasów, stały dzbany napełnione miodem i winem owocowym. Przed uroczystością córka i synek gospodarza wywodził kilka okolicznościowych wierszy o Piłsudskim.

(D. c. n.)

Za parawanem międzynarodowej biurokracji

Sesja Rady Administracyjnej M. B. P.

Po zakończeniu obrad Technicznej Konferencji Przygotowawczej w sprawie skrócenia czasu pracy zebrała się w początkach lutego na 61 Sesję Rady Administracyjnej M. B. P. Najważniejszym zadaniem tej Sesji było rozpatrzenie sprawozdania wspomnianej Konferencji Technicznej i powzięcie odpowiednich postanowień w zależności od wyników tejże Konferencji.

Ponadto Rada Administracyjna miała ostatecznie ustalić porządek obrad XVIII Sesji Konferencji na rok 1934, przyczem kwestia ta o tyle miała znaczenie dla pracowników całego świata, oraz dla Państwa Polskiego, iż na 60 Sesji, odbytej jak wiadomo, w październiku w Madrycie, Rada Administracyjna postanowiła przewozić włączyć do zagadnień, mogących być przedmiotem obrad XVIII Sesji, także sprawę urlopów, zgodnie z wnioskami rządu polskiego i grupy robotniczej.

Z pośród wielu spraw natury administracyjnej, które Rada Adm. powinna była załatwić na 61 Sesji jedną z najważniejszych było ułatwienie krajom pozaeuropejskim współpracy z Międz. Org. Pracy.

Natychmiast po przystąpieniu do dyskusji nad sprawą ustalenia porządku obrad XVIII Sesji Konferencji Rada napotkała odczytanie ze strony pracodawców którzy, podobnie, jak to czynili kilka miesięcy temu, wystąpili przeciwko zamieszczeniu nowych spraw na porządku obrad Konferencji, postępując się jedynie odmienną motywacją, a mianowicie chęcią uniknięcia przeciwności porządku obrad tej Konferencji.

Jednakże wniosek ich został odrzucony 14 głosami przeciwko 6 i Rada Administracyjna postanowiła wpisać na porządek obrad Konferencji w roku 1934 sprawę rozszerzenia listy chorób zawodowych (chodzi o krmice) oraz zatrudniania kobiet przy robotach podziemnych w kopalniach wszelkiego rodzaju. Trudno powstrzymać się od krytycznej oceny tej uchwały. Sądzić należy, że w okresie kryzysu kwestia urlopów pracowników jako jeden ze sposobów zmniejszenia rocznej ilości godzin pracy, powinna być wreszcie załatwiona tem bardziej, iż rząd polski oraz grupa robotnicza walczy o przeprowadzenie tej sprawy w łonie Organizacji już od szeregu lat.

Pięknie powiedziano w czasie obrad madyryckiej Sesji Rady Administracyjnej, iż włączenie sprawy urlopów pracowników byłoby najpiękniejszym uczczeniem pamięci zmarłego Fr. Sokala, który nieustraszenie walczył o pozytywne załatwienie tego postulatu na terenie genezykim. Jednakże trudno jest w ostatniej decyzji Rady Administracyjnej M. B. P., która uwzględniła sprawę całkowicie trzecio i czwartorzędnie, pomijając urlopy, dopatrzeć się tej intencji. Z drugiej strony trzeba stwierdzić, iż porządek obrad Konferencji 1934 r., zawierając aż 3 sprawy szczególne w pierwszym czytaniu, to jest sprawy, obciążające wyłącznie szerepę kategorii pracowników najemnych, a mianowicie: sposoby odpoczynku i następowania po sobie zmian robotniczych w automatycznych hutach szklanych (1933 r.), uzupełnienie listy chorób zawodowych przez dodanie krmicy (1934 r.), oraz zatrudnianie kobiet przy pracach podziemnych w kopalniach wszelkiego rodzaju (1934 r.). Należy tu zauważyć, iż postulat ostatni, wysunięty został dopiero w roku 1931. Międzynarodowe Biuro Pracy na memoriał Unji w sprawie zamieszczenia na porządku obrad XVIII Sesji M. K. P. wysuwanych od niej co najmniej 6 i całkowicie przygotowanych spraw zakazu kłusa konkurencyjnej i ochrony najemnych wynalazców stwierdziło,

iż porządek obrad poszczególnych Konferencji obejmuje tyle spraw ogólnych o zasadniczym znaczeniu, iż sprawy szczególne, dotyczący pewnych tylko kategorii pracowników, nie mogą być na razie

uwzględnione w porządkach obrad corocznych plenarnych Konferencji. Popieważ jednak, jak widzieliśmy w listopadzie 1933, nawet bardzo przeciążone Konferencje znalazły powłokę i dla spraw

poszczególnych kategorii robotników, przede międzynarodowe i narodowe organizacje pracowników umysłowych mają całkowicie uzasadnione prawo żądać, aby w najbliższych latach poczynając przy-

najmniej od XIX Sesji Konferencji, która odbędzie się w roku 1935, zamieszczone były sprawy dotyczące pracowników umysłowych, przez co do roku 1937, t. i. XXI Sesji, przynajmniej dwa najpilniejsze zagadnienia, o których wyżej mowa, zostały wreszcie międzynarodowo uregulowane.

Złotej Rada Administracyjna zajęła się sprawą ułatwienia krajom zamorskim uczestnictwa w pracach Organizacji, a w szczególności wysłania kompletnej delegacji na kolejne Międzynarodowe Konferencje Pracy.

W dalszym ciągu Rada przyjęła do wiadomości sprawozdania z posiedzeń poszczególnych Komisji przyczem najważniejszym wnioskiem stał wynikiem jest, iż z pośród spraw, które będą mogły być wniesione na porządek obrad XIX Sesji M. Konf. Pracy w 1935 r. znajduje się niewątpliwie kwestia wolności zrzeszenia się, czyli ustawodawstwa, dotyczącego związków zawodowych. Wobec bardzo restrykcyjnych tendencji, ujawniających się w tej dziedzinie, będzie to niezmiernie ciekawa debata.

Wreszcie Rada przystąpiła do rozpatrzenia raportu Konferencji Technicznej Przygotowawczej w sprawie skrócenia czasu pracy. Jak wiadomo, sprawozdanie to figuruje na porządku obrad XVII Sesji M. K. P., której data została ostatecznie ustalona na 8 czerwca 1933 r. Jednakże należy zauważyć, iż ustalenie procedury należy wyłącznie do kompetencji samej Konferencji czerwcowej, która może bądź postanowić, iż zagadnienie skrócenia czasu pracy należy traktować według zwykłej procedury podwójnej dyskusji, to jest opracować w tym roku (tylko) projekt wytycznych dla komisji, na który poszczególne rządy będą dopiero udzielały odpowiedzi, a sama konwencja mogłaby dopiero być uchwalona w roku 1934, bądź też uznając nagłość sprawy, przystąpić od razu do opracowania konwencji. To też po dyskusji uchwalono następujące wnioski:

1-o upoważniono (17 głosami przeciwko 3) Dyrektora M.B.P. do podania sprawozdania Konferencji Technicznej do wiadomości poszczególnych rządów z prośbą o podanie swych opinii do 15 kwietnia r. b.

2-o postanowiono 14 głosami przeciw 8, iż sprawozdanie, jakie ma opracować M. B. P. dla przedłożenia go Konferencji czerwcowej będzie zawierało oprócz streszczenia prac Konferencji Przygotowawczej oraz poszczególnych rządów, nadto wstępne projekty ściśle sformułowane, które Konferencja mogłaby ewentualnie przyjąć za podstawę do dyskusji.

Następnego dnia Rada załatwiła szereg spraw natury administracyjnej oraz rozpatrzyła sprawozdanie Dyrektora z działalności Organizacji, przyjmując przy tej okazji do wiadomości, iż dzięki wysiłkom dyrektora udało się do 20 lutego r. b. zwołać nową konferencję siedmiu państw, będących głównymi eksporterami węgla, celem omówienia możliwości równoczesnej ratyfikacji konwencji o skróceniu czasu pracy w górnictwie węgłowym. (Jak wiadomo Konferencja zakończyła się fiaskiem wskutek nieprzebieganego stanowiska W. Brytanii).

W czasie wczorajszego posiedzenia Rada postanowiła zwołać na dzień 27 i 28 marca 1933 r. Komisję Doradczą pracowników prywatnych, oraz załatwiła szereg spraw związanych z działalnością innych Komisji.

Dyrektor M. B. P. został upoważniony do zwolnienia przed czerwcem 1933 r. technicznej Konferencji w sprawie pośrednictwa pracy.

Wreszcie Rada postanowiła przyjmując zaproszenie Rady Ligi Narodów do uczestnictwa w światowej Konferencji Gospodarczej i Monetarnej, przyczem przedstawiciele swoich na tę Konferencję zamianuje na 62 Sesji, która rozpocznie się 27 kwietnia w Genewie.

Praca bez przyszłości

BEZROBOTNI OD URODZENIA

Gehenna ludzi z dyplomami

Redakcja jednego z pism otrzymała następujące uwagi, które ze względu na ich znaczenie dla szerokiej rzeszy inteligencji przytaczamy poniżej:

Cóż to za nowa kategoria bezrobotnych — zapyta się zapewne niejeden. Są to młodzi ludzie, którzy nauczyli się zawodu i nie mają możliwości wykonywania go, w wypadku zaś, który nas interesuje, są to ludzie, którzy ukończyli wyższe studia i nie znajdują pracy w ogólności, a w swoim zawodzie w szczególności. Wyraźniej uwypuklił się charakterystyka bezrobotnego od urodzenia na przykładzie konkretnym. Pan X dla specjalnych zdolności swego syna zapisuje go na Politechnikę. Chce, żeby syn jego został inżynierem. Pan X nie szczędzi więc grosza na kształcenie syna, a studia na Politechnice trwają długo i tem samym wydatki są poważne.

Po pięciu latach żmudnej pracy syn pana X dostaje dyplom inżyniera. I teraz dopiero zaczyna się tragedia: syn-inżynier od trzech lat szuka pracy. Czyny daremne starania w najrozmaitszych fabrykach, instytucjach rządowych. Ale niestety, wszędzie ta sama odpowiedź: ciężkie czasy, niema pracy, jednem słowem kryzys. Czas mija na bezowocnym przemierzaniu ulic w poszukiwaniu pracy, a kryzys nabiera coraz bardziej nasile.

Pan X również pada ofiarą kryzysu, syn jego chce przyjąć z pomocą swojej rodzinie i sobie, stara się o bony żywnościowe, bezpłatną pomoc lekarską i skromny zasiłek. Również i tutaj spotyka się z rozczarowaniem, gdyż... nie jest bezrobotnym. „Jako — zrywa się oburzony — przecież trzy lata jestem po dyplomie i od tego czasu jeszcze nie pracowałem”. „Właśnie dlatego — pada odpowiedź — ponieważ pan nigdy nie pracował, nie możemy więc pana uważać za bezrobotnego i tem samym nie może pan korzystać z praw, które przysługują bezrobotnym. Bezrobotnym jest ten, który kiedyś pracował i pracę tę stracił”. Odpowiedź ta dosadnie charakteryzuje położenie bezrobotnego od urodzenia.

Co mamy robić?

Nasuwa się pytanie, co ma robić ów inżynier X, magister Y, doktor Z i wielu wielu innych tym podobnych, których liczba idzie w dziesiątki tysięcy. Po tylu latach nauki, będąc już u celu naszych marzeń i wysiłków, jesteśmy zmrużeni godzinami stać w ogonku przed najrozmaitszymi komitetami obywatelskimi i komisariatami, po to, żeby się dowiedzieć, że nie mamy żadnych praw do korzystania ze świadczeń dla bezrobotnych. Ile tragedii przeżywa każdy z nas, dowiadując się, że właściwie bezrobotnym nie jest, gdyż posady swej nie stracił, z tej prośbie przyczyną, że jej nigdy nie posiadał, może zrozumieć tylko bezpośrednio zainteresowany.

Statystyka bezrobocia wśród absolwentów wyższych uczelni, należy do rzeczy bardzo trudno

uchwytnych. Chcąc mieć pojęcie o ilości tych bezrobotnych, dość uprzytomnić sobie, że od roku 1929 Uniwersytety i Politechniki wypuszczają rokrocznie ludzi, z których 10 proc. uzyskuje posady, pozostali zaś powiększają kadry bezrobotnych. To też liczba bezrobotnych z dyplomem uniwersyteckim wzrasta z roku na rok. Rozgoryczenie wśród tych zastępów zwiększa się i potęgą w tym samym stopniu, co i nędza, której są ofiarą. Nie lepiej dzieje się i w innych krajach. Niemcy np. liczyli w roku 1931 przeszło 140,000 studentów. W kraju istnieje obecnie 330,000 posad i placówek, objęcie których wymaga posiadania dyplomu uniwersyteckiego. Przyjawszy, iż każda z tych posad jest przeciętnie obsadzona przez 33 lata, otrzymamy tylko 10,000 posad, wakujących co roku. Obliczając trwanie studiów na pięć lat, dochodzimy do wniosku, że 50,000 absolwentów wystarczy do istniejącej podaży pracy. Wobec tego ilość absolwentów wyższych uczelni, dla których nie istnieją żadne szanse otrzymania zajęcia, wynosi w Niemczech 90,000. Cyfry te dobitnie podkreślają ogrom kryzysu, którego ofiarą są ci studenci.

Trzeba ruszyć z miejsca

Danych statystycznych, odnoszących się do tego problemu w Polsce, nie mam pod ręką, nie przypuszczam jednak, by „bezrobotni od urodzenia” stanowili tak bardzo poważny odsetek w ogólnej liczbie bezrobotnych, ażeby zajęcie się nimi było powodem zbytńego nadwężenia budżetu państwowego. A zajęcie się nimi jest więcej niż konieczne. Uznanie oficjalnie naszych ptaw nie powinno wprowadzić żadnego chaosu w przepisach o bezrobociu, gdyż i to przypominam czynni-

Kontrola bezrobotnych

W ostatnich tygodniach zwiększyła się znacznie liczba bezrobotnych robotników zgłaszających swe uprawnienia do zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia. W związku z tem dyrekcja Funduszu Bezrobocia zarządziła, na wniosek prezesa Zarządu Głównego, tej instytucji, Wiceministra K. Rożnowskiego, nadzwyczajną doradczą kontrolę uprawnień bezrobotnych robotników do zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Kontrola ta rozpocznie

Zjazd zrzeszeń lokatorskich

W walce o niższe komorne

W niedzielę, dnia 5 marca r. b. odbędzie się w centralnym zrzeszeniu organizacyj lokatorskich w Warszawie zjazd przedstawicieli zarządów wszystkich organizacyj prowincjonalnych. Zjazd ten zwołany został wobec kłopotliwych zastanowień i nad dalszym rozwojem akcji, celem uzyskania obniżenia czynszu komornianego

kom kompetentnym — ustawowo studia uniwersyteckie uważane są za pracę, tem zamem kończąc studia, tracimy tę pracę i stajemy się bezrobotnymi w dosłownem tego słowa znaczeniu (do emerytury zalicza się lata studiów). Nie widzę więc powodów, dla których my bezrobotni z dyplomem uniwersyteckim mamy być traktowani tak po macoszemu. Przypuszczam i jestem tego nawet pewien, że ten stan rzeczy jest konsekwencją naszego taktycznego błędu: nie wszczęliśmy żadnej akcji w tym kierunku na wspólnej platformie. Powinniśmy zerwać się z tej apatii i upomnieć się o nasze prawa, które nam się słusznie należą. Chcemy, aby uznano nas za bezrobotnych, pełnowartościowych pod względem uprawnień. A możliwem to będzie tylko wtedy, jeśli wszystkie związki nauczycieli, lekarzy, inżynierów, aplikantów sądowych, farmaceutów i t. p. na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej powozna wespół na tym kierunku akcję.

Inż. J. G.

DŹWIĘKOWY
KINO - STYLOWY - TEATR
ul. Kilińskiego 123
dawno! „Resurs”

Pełna humoru, pikantna i szampańska komedia francuska p. l.
„Noc w Grand Hotelu”
z pełną temperamencie **Suzy Vernon** oraz genialnym komiktem ekranów **Armandem Bernard** i **Rolandem Toutain**
Następny program: **„Tajemnice Dworu Habsburgów”**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 gr.
Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 po poł. w dni powszednie o g. 5 po poł.

HITLER NA TRONIE

Kukła w rękach prawicy niemieckiej

Z okazji ostatniego przesilenia gabinetowego w Niemczech i stworzenia gabinetu Hitler — Papen, kursuje dziś w całej prasie tyle anegdotali, plotek i domysłów, że aorjontować się w tym labiryncie nie jest łatwo.

Co oznacza gabinet Hitler — Papen? Czem w nim jest Hitler i jaki ma głos Papen? Czy gabinet ten to wyraz jakichś przeobrażeń zasadniczych, zgóry przemysłanych, czy też stanowi jedynie negację parlamentaryzmu i ma za zadanie roznieść w puch organizację socjalistyczną? Czy dynastia Hohenzollernów wróci do Poczdamu? I możnaby snuć wieszcząć fantazji, możnaby nieomal wyčerpać w tyłu, a tyłu wierszach wszystkie możliwości, gdyby nie jedna niewiadoma — Papen.

Z niewiadomą tą nie mogą sobie dać rady nawet tak wnikliwi i wszystko wiedzący dziennikarze francuscy. Oni przecież przed niedawnym jeszcze czasem, gdy na stołcu kanclerskim zasiadł gen. Schleicher okrzyknęli Papena człowiekiem wyżyłym, skończonym, który do życia politycznego nigdy, a przynajmniej nieprędko powróci. Tymczasem wrócił i to dość szybko, stając się istotnym kierownikiem niemieckiej nawy państwowej.

Urząd kanclerza w obecnym rządzie niemieckim stał się jedynie instytucją reprezentacyjną. Potrzebne było przecież nazwisko Hitlera, które ma za zadanie trzymać w dyscyplinie państwowej olbrzymie „nazi”, poza tem niezbędni byli hitlerowcy, jako bojówki antysojalistyczne i antykomunistyczne, a gdyby moment wejścia Hitlera do rządu zbytnio się przedłużył, partja zbankrutowałaby i tłumy rozciąłyby się do domów, lub przerzuciły się do obozu tak ostro zwalczanego, np. do komunistów. W ten sposób Hitler został kanclerzem, objął stanowisko, do którego ani nie jest przygotowany, ani też odpowiada jego temperamentowi. On, nowoczesny trybun, przemawiający rano w Berlinie, a wieczorem na meeting'u w Monachum twórca największej reklamy, jaką kiedykolwiek widziano, przyzwyczajony do ruchu z umysłem nastawionym na ogólniki, ma siedzieć określona ilość godzin w gabinecie, przyjmować raporty urzędników, zatłwiać konkretne sprawy! Czy może być większe przeciwieństwo sytuacji?

Pierwsze dni urzędowania Hitlera na stołcu kanclerskim, były, według wiadomości wszystkich wiążących prasy, nieznośne. Musiał siedzieć na miejscu, wysłuchiwać długich referatów i podejmować decyzje. Człowiek, którego zawodem było mówić do milczących i wyrażających od czasu do czasu entuzjazm, nie potrafił zmusić się

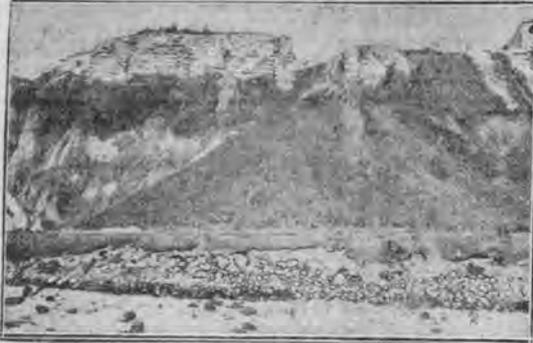
do słuchania, po krótkim jednak czasie, widocznym było, że myśl Hitlera błąka się daleko poza gabinetem. To też dość szybko wszystkie sprawy załatwiane normalnie przez kanclerza, przeszły do Papena.

Cóż zatem pozostało Hitlerowi? Nawet udzielanie wywiadów prasie podlega ograniczeniu. Już nie można mówić tego, co myśli przyniesie, to nie wypowiada się wódz partji, ustami Hitlera przemawia przecież teraz rząd niemiecki.

Hitler się nudził jak nudziłyby się nieliczne już w Europie głowy

koronowane, gdyby od dzieciństwa nie były kształcone w trudnym zawodzie bezczynnego życia. Analizując dzisiejszą sytuację w Niemczech i porównując ją ze słynnym marszem czarnych królów na Rzym, dziennikarze francuscy w Papeanie widzą niemieckiego Mussoliniego, Hitler natomiast znajduje się niejako w sytuacji króla włoskiego, który się czasem pokazuje z balkonu, lub w historycznej karocy przejeżdża przez historyczne ulice wiecznego miasta. G.

Zabytki średniowieczne w Grodnie



Na zdjęciu naszym widzimy ruiny zamku obronnego w Grodnie z resztkami murów, pochodzącego z czasów Ks. Witolda (1392 r.). Zamek ten stoi na dość wysokim wzgórzu nad brzegiem Niemna. W ostatnich czasach przystąpiono do prac, mających na celu wzmocnienie stoków wzgórza oraz utrwalenie resztek pozostałych murów zamczyska.

Koordinacja akcji świetlicowej Rejestracja organizacji prowadzących tego rodzaju akcję społeczną

Niezmiernie ważnym czynnikiem wychowawczym młodzieży jest dobrze zorganizowana odpowiednio zorganizowana akcja świetlicowa.

Akcja ta winna mieć na celu dostarczenie dzieciom młodszym uczącym się w godzinach pozaszkolnych, warunków kulturalnych, w których mogłyby odrobić lekcje oraz mieć zapewnione pomoce naukowe i dostosowanie do potrzeb i wieku rozrywki, danie takich samych warunków.

Młodzież starsza, pracująca, a w większym jeszcze stopniu nieatrudniona świetlicie odczuwałyby od włożeństwa i upadku moralnego, umożliwiającego dalszą pracę nad sobą w drodze samokształcenia, rozwinięcia artystycznych zamiłowań, czytelnictwo i t. p. Ponadto w trudnych dziś warunkach gospodarczych na terenie świetlic

winna być prowadzona akcja dożywiania.

Dając do jak najszerszego rozwoju tej akcji i skoordynowania rozproszonych nieraz wysiłków or anizacji i instytucji społecznych, prowadzących świetlice, a — jednocześnie chcąc przysięść z pomocą finansową ministerstwo opieki społecznej poleciło przeprowadzenie rejestracji wszystkich świetlic dla dzieci i młodzieży.

W związku z tem organizacje i instytucje, które tego rodzaju świetlice na terenie Łodzi prowadzą, winny wypełnić odpowiednie formularze rejestracyjne najpóźniej do dn. 10 marca r. b.

Formularze wydawane są w łódzkiem starostwie grodzkiem ul. Kilińskiego Nr. 152, pokój Nr. 10) w godzinach urzędowych, gdzie można zasięgnąć również wszelkich w tej sprawie informacji.

Polska fala zagranicą Radio propagatorem polskości

Fale radiowe, dla których niema przeszkód czasu i przestrzeni, ani słupów granicznych, stały się niezmiernie ważnym czynnikiem propagandowym, zwłaszcza na terenie międzynarodowym.

Z chwilą, gdy radiofonja polska uruchomiła centralną rozgłośnię o dużej mocy, obecnie jeszcze największą w Europie, propagandowe walory radia zwiększyły się niezmiernie.

Skupiska emigracji polskiej rozrzuconej po całej Europie zyskały stały łącznik z ojczystym krajem, zyskały potężne oparcie i broń przeciw wynarodowieniu.

Nie mniej ważnym zagadnieniem stała się akcja propagandowa na terenie zagranicznym przez transmitowanie koncertów polskich zagranicę, oraz nadawanie specjalnych odczytów w językach obcych o Polsce, jej historii i twórczej pracy.

Międzypaństwowa wymiana koncertów zainicjowana swego czasu przez radiofonję polską wydała wspaniałe wyniki.

Dzięki tym transmisjom muzyczna twórczość polska stała się dostępną dla dziesiątków milionów zagranicznych radiosłuchaczy europejskich, a nawet radiosłuchaczy z drugiej półkuli.

Cykle odczytów, nadawane w językach angielskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim, hiszpańskim, a nawet greckim, oddają też olbrzymie usługi.

Jednym z niezmiernie ważnych fragmentów propagandowej akcji radia na terenie zagranicznym jest „Katowicka Skrzynka Pocztywa”, zrzeszająca setki tysięcy radiosłuchaczy całego świata, którzy przez słuchanie tej skrzynki stają się przyjaciółmi Polski. Poza tem w radiofonji utarł się zwyczaj, iż w dniu święta narodowego zaprzysiężone rozgłośnie nadają audycje poświęcone danemu państwu. W ciągu ostatnich kilku lat setki takich audycji poświęconych Polsce nadawały rozgłośnie europejskiej.

Ostatnio wysunęto projekt zorganizowania odczytów wymiennych. Dzięki tej inicjatywie radiosłuchacze zagraniczni usłyszą za pośrednictwem swoich rodzinnych rozgłośni szereg odczytów poświęconych Polsce. Ze swej strony radiofonja polska w drodze rewanżu nadawać będzie odczyty poświęcone obcym krajom. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje z kilkoma obcymi broad-castingami.

W ostatnich latach zacieśniały się specjalnie węzły między radiofonją polską a czechosłowacką. Rozgłośnie czechosłowackie w ciągu ostatnich trzech lat nadały ogółem aż 246 audycji muzycznych polskich i 59 odczytów poświęconych zagadnieniom Polski.

Ten krótki przegląd akcji propagandowej radia na terenie zagranicznym, podkreśla jak ważnym czynnikiem w tej dziedzinie jest fala radjowa, która łatwo dociera wszędzie nie bacząc na różnice polityczne oraz granice państw.

Budżet Rudy Pabjanickiej 225 tys. zł. po stronie wydatków i dochodów

Wczoraj w magistracie m. Rudy Pabjanickiej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalił budżet samorządu m. Rudy Pabjanickiej na rok 1933 i 34, zamykający się po stronie dochodów zwyciężających sumą 193 565 zł. nadzwyczajnych 32 853 zł. łącznie zaś 225 718 zł.

Po stronie wydatków zwyciężających sumą 192 365 zł. nadzwyczajnych 32 353 zł. łącznie 225 718 zł. Zaznaczyć należy, że budżet ten został nieco zwiększony w porównaniu z rokiem 1932/33, natomiast w proporcji do budżetu z roku 1931 32 zmniejszony został niemal o 50%.

Pracownia Obuwia Ortopedycznego WŁ. ZAWILSKI

ŁÓDŹ

ul. Zachodnia Nr. 52.

Wyrobiam aparaty na bardzo krótkie nogi, zastępując dawne obuwie na korku, które nadają nodze wadliwy wygląd normalny lub możliwają noszenie obuwia zwykłego. Jak również wyrobiam obuwie na korku na wszelkiego rodzaju chorowite nogi, płaskie stopy i t. p.

— Roboty te wykonywane są ściśle podług odlewów stóp. —

Zaznaczam, iż r. bota moja była nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie w Łodzi w roku 1912.

Hotel pod „Ryczącym lwem”

Zwierzęta są naszymi przyjaciółmi — powiedział ktoś kiedyś.

Zwierzęta są naszymi chlebobdawcami — powiedział może nie eden właściciel cyrku czy zwierzyńca.

Zwierzęta są moimi gośćmi i klientami — mówi p. Tomasz Donat, właściciel jednego w Berlinie, a może i w Europie hotelu dla zwierząt.

Hotel pod ryczącym lwem mieści się w niebardzo eleganckiej dzielnicy Berlina, ale fakt ten nie przeraża wcale gości uprzejmego gospodarza.

Żeby znaleźć ten niezwykły hotel trzeba przez trzy podwórza i trzy bramy, dopiero w czwartym podwórzu wielkiego berlińskiego domu zobaczyć można ogromną szopę, zbudowaną jak baraki — to właśnie jest ów hotel, którego skromność i prostota nie przeraża bynajmniej gości Donata.

Na parterze, tuż obok wejścia, mieści się biuro hotelu. Izbowy ten sam brak komfortu Tomasz Donat urzucił w bardziej nieskromnych warunkach. Proste biurko o nogach obgryzionych przez wiewiórkę (eleganckie damy, podróżującą często „w towarzysztwie” wiewiórek, Donat twierdzi, że specjalnie rosłoke artystycznie lubią te zwierzęta) — na biurku stósły kostek cukru, obok maszyna do pisania, nieco dalej dwa krzesła — to wszystko, to całe urządzenie biura hotelu.

Pomieszczenie dla gości też nie grzeje wytkni temu. Właśnie była drewniana, podzielona jest na większe i mniejsze hoksy. Umieszczanie każdego „numeru” składa się z wieszaki siana, zastawki sprężyn wystrzałowej i z kuba wódek, który jest zwracaniem umywaną ręką. Ufajcie!

Gości hotelowi nie skarżą się jednak na brak komfortu.

G. ście Donata, to przeważnie zwierzęta, które przyjeżdżają do Berlina na pewien okres tylko, to atrakcje rozmaitych cyrków, wędrownych zwierzyńców, a nierazko ulubieńcy i faworyci różnych bogatych globtrotterów, którzy wożą ze sobą swoich czwoonożnych przyjaciół, a nie mogą ich zabierać ze sobą do „luźnych hoteli” powierza im oświadcza Donata.

Donat potrafił sobie zaskarbić zaufanie ludzi i zwierząt. Po bardzo sławnych gości sam udaje się na dworzec. Dla perskiego kota ma przy sobie blaszczkę sterylizowanego mleka, dla cennego konia wyświgowanego, kilka kostek cukru. Zdobywa w ten sposób zaufanie i z sympatję zwierząt.

Donat zna doskonale p. rsonalną swoich gości. Wie jak „leci” się mazydła, jakie ma kaprysy i przyczynienia. Codziennie rano obchodzić wsz sikkie hoksy, rozmawia z gośćmi pyta „i. h.” o zdrowie.

Niedawno miał dość przykry przeżycie w ade z jednym z bardzo g. allownych i popudujących gości.

Wszedł do klatki tygrysa, aby zobaczyć czy ma dość świeżej wody. Tygrys, jako że usposobiony, warknął gniewnie i chwycił Donata za polę marynar i.

Herr Jel... — krzyknął przerażony dozorca sali, widząc, że tygrys zamierza rzucić się na Donata. Ale właściciel „hotelu pod ryczącym lwem” nie stracił przytomności.

Hallo Jakob — zawołał do tygrysa, który usłysząwszy swoje imię, momentalnie uspokoił się i zaczął się lasić do Donata.

W hotelu panuje ścisły rygor. Rano wszystkich gości czeka zimny prysznic — tak elegancko nazywa się tam strumień wody, wytryskujący z gumowej sikawki — później skromne śniadanie i później obowiązkowy spacer. Gości wyprowadza się na czwarte podwórko wielkiego domu, otoczone wysokim murem. Spacer trwa nie więcej, niż godzinę i odbywa się „gatunkami”. Najpierw z żywą wiec świeżego powietrza lwy, później słonie, później psy, koty, k...

Donat zadowolony jest ze swego hotelu, twierdzi, że daje on przyzwoity dochód — są jeszcze ludzie, którzy nie boją się przyznać do tego — i duże zadowolenie duchowe. Obcowanie ze zwierzętami — twierdzi on, daje człowiekowi dużo satysfakcji i ma o kłopotu.

Z ludźmi hym nie wytrzymać — powiedział kiedyś w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi pisma wydawanego przez Niemieckie Tow. Przyjaciół Zwierząt — ludzie mają swoje kaprysy i wymagania, zwierzęta są zawsze zadowolone i pogodne.

W tych dniach obchodził Donat 10-LECIE istnienia swego hotelu. Samego rana złożyli mu życzenia goście. Więc słów z ogromnym bukietem kwiatów w trąbce, kot perski z przepiękną bombonierką, zawieszoną na szyl i inni przedstawiciele egzotycznych i mniej egzotycznych zwierząt. To, że słon zjadł bukiet kwiatów a kot wyjadł najlepsze czekolaki z bombonierki nie popsuło wcale nastroju...

KRONIKA

LUTY
Dzień
26
Niedziela

Dzień
Aleksandra B.

Jutro
Aleksandra i Nest

Słódce wch. 6,20, sach. 17,07
Kiełbasy: 7,24, 20,11

Nocne dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurami następujące apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9. B. Głuchowski, Narutowicza 6. St. Hamburga i S-ki, Główna 50. L. Pawłowski, Piotrkowska 307. A. Piotrowski, Pomorska 91. L. Stecika, Lima Nowskiego 37.

Nowy inspektor szkolny w pow. łódzkim

Znany w naszym mieście pedagog i działacz harcerski p. Józef Janiczek został mianowany zastępcą inspektora szkolnego w powiecie łódzkim.

Ostatnie dni składania podpisów na adresie dla wojewody Jaszczółta

Komitet Obywatelski dla uczczenia zasług p. wojewody Władysława Jaszczółta zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji społecznych z prośbą o składanie podpisów członków swych zarządów na adresie, jaki będzie wręczony p. wojewodzie Wł. Jaszczółtowi przez społeczeństwo łódzkie.

Podpisy Komitet prosi składać pod pieczęcią reprezentowanych instytucji na specjalnych arkuszach, wyłożonych do dnia 1 marca r. b. włącznie w sali konferencyjnej Rady Miejskiej (ul. Pomorska Nr. 16, i piętro), codziennie, od godziny 10-ej do 13-ej.

U osób przynębnionych, wyczerpanych, niezadowolonych z pracy, naturalna woda gorka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy.

Zamach samobójczy bezdomnej

W dniu wczorajszym w bramie domu Nr. 23 przy ul. Kilińskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodiny 33-letnia Stanisława Cieślak, bezdomna.

Wzywany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, przewiózł ją do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego krocku brak środków do życia.

Oryginalna maskotka



Im większa maskota — tym lepiej, tak przynajmniej sądzi Claudette Colbert, słynna francuska gwiazda filmowa.

OBIECUJĄCY MŁODY CZŁOWIEK

Handlowa pomysłowość pana Moszka

Historja dość zwykła z nieco innym zakończeniem

Przed kilku dniami sensacją dnia dzielnicy staramiejskiej było zniknięcie 26-letniego Moszka Epsteina (Wrześnińska 21), początkującego wprawdzie, ale za to niezwykle sprytnego kupca, posiadającego własny, zespólny sklep w halach targowych przy ul. Ogrodowej 3. Równocześnie ze zniknięciem kupca skonstatowano, iż rękaw jego został najdokładniej opróżniony z towarów.

W świetle dochodzeń ustalono, jak sprytnie postępował Moszek Epstein, od dłuższego już czasu, jak widać, przygotowujący dokładną i świetnie wyrcyzerowaną plajtę.

Okazało się mianowicie, iż Moszek Epstein krył wszystkie swoje zobowiązania wóclami, najczęściej z własnego wyzławienia, weksle te i czeka wykupywał początkowo bardzo cherupulatnie, następnie jednak zaczął dopuszczać do protestu weksle i zaniechał wykupywania czeków.

Abym jednak nie tracił gruntu pod nogami i jak najwięcej zyskać na projektowanej przezeń i sumiennie przygotowanej upadłości, Epstein krył bardzo sumiennie zobowiązania, zaciągane u firmy „Ginter” (Plac Wolności 10).

W każdym wypadku zerwnię kontaktu z którymś z dostawców, wobec niuregulowania zobowiązań, Epstein szukał kredytu w innej firmie, która go jeszcze nie znała a powoływał się na referencje firmy „Ginter”, która — będąc najzupełniej zarłowoloną z wypłacalności Epstein, udzielała o nim jak najlepszej opinii.

Wreszcie przed kilku dniami Epstein, przy pomocy kilku zaufanych, zjawił się w swoim sklepie około godziny 7-ej rano i przygotowane już poprzedniego dnia beletowarów, głównie biały towarpoświolowy i inne wyборы bawelniane, zaczął ładować na dorozki wysyłając je w różnych kierunkach.

Na tem opróżnianiu składu zaskoczyli Epsteinowi dwaj z jego wierzytelni, którzy zażądali natychmiastowego wyrównania rachunków, grożąc skandalem.

Przyściągnięty do muru Epstein „poświęcił” kilka beł na zaspokojenie wierzytelni, uszczęśliwionych takim obrotem sprawy, zaś pozostały towar, w ilości kilku beł został wywieziony w niewiadomym kierunku.

Po zgłoszeniu ucieczki Epsteinowi do wiadomości policji — ponieważ złośliwy bankrót miał na sumieniu również i czeka bez pokrycia, rozesłano za nim listy gołtce. W rezultacie udało się uciekniernia ująć, w Aleksandrowie pod Łódź.

Zbadany przez policję Epstein wyjaśnił, iż skład swój opróżnił przy pomocy Dawida Chaima Gintera (Nowomiejska 4), Joska Lajzora Zylberberga (tamże) i ródzielstwa Ajzka i Estery Fajersztajn (Kamienna 1).

Jak się okazało — towar przewieziony został pierwotnie do składów transportowych firmy „Jelin i Rudomin” (Wólczńska 73) a częściowo do firmy „Warant” (Targowa 6), następnie zaś towar

przeznaczony z tych składów zabrano i przewieziono dla ztrucia śladów — do magazynów firmy „N. Stiller” ul. Sienkiewicza 26).

Fajersztajnów, Gintera i Zylberberga również osadzono w areszcie, do czasu przeprowadzenia dochodzeń.

Towr został podjęty przez po-

licję i przekazany władzom sądowym jako dowód rzeczowy.

Jak się okazało — Epstein urojektował ogłoszenie upadłości i następnie regulację na minimalny procent, w następstwie otwarcie większego sklepu za pieniądze uzyskane ze sprzedaży przywłaszczonych towarów.

Czterdziestu emigrantów wywiezionych w pięć

Straszna noc nad granicą

Niesłychana bezczelność ostryta

Onegdaj do komisariatu policji piotrkowskiej wpłynęła sensacyjna doniesienie kilkudziesięciu osób, poszkodowanych przez sprytnego i niesłychanie bezczelnego ostryta.

Jak wynikało z doniesień — sprawa przedstawiała się jak następują:

Przed paru dniami na targowisku w Piotrkowie jakiś „kierownik” rozpoczął werbunek robotników do robót sezonowych w Niemczech.

Chętnych zgłosiła się dość znaczna liczba.

„Kierownik” zanotował nazwiska bezrobotnych, którzy zgodzili się opuścić Piotrków w poszukiwaniu pracy za kordonem, a następnie kazal wszystkim zgłosić się nazajutrz.

Następnego dnia na dworcu piotrkowskim, zgodnie z zaleceniem „kierownika” zgromadziło się na dworcu czterdziestu osób, w tem 18 kobiet i 22 mężczyzn, w większości wieśniaków z okolic Piotrkowa, oraz nieco miejscowym bezrobotnych.

Rzekomy kierownik nakazał wykupienie biletów do Częstochowy, skąd — po całodniennym oczekiwaniu — wykupiono bilety do Herbów. „Kierownik” jechał na

koszt poszukiwaczy pracy w Niemczech.

Na stacji Herby cała grupa „wyładowała” i poszła w stronę granicy, w pobliżu której wszyscy zatrzymali się. „Kierownik” oświadczył, iż każdy z kandydatów na robotników rolnych w Niemczech winien wpłacić 5 zł na „przekupienie” straży granicznej.

Nalwni wieśniacy i bezrobotni, zgodzili się na ten haracz i wręczyli przewodnikowi po 5 zł, a więc ogółem 200 zł.

Rzekomy kierownik wziął pieniądze i oświadczył iż należy na niego poczekać, albowiem on udaje się w stronę granicy i po przekupieniu urzędnika da gwizdkiem znać, iż droga jest wolna.

Organizacja drobnego kupiectwa w Łodzi

Wzorem dla dzielnic zachodnich

Ostatnio bawiła w Łodzi delegacja kupców z Pomorza i Poznańskiego, która pertraktowała ze Stowarzyszeniem Kupców i Przemysłowców Polskich (Kilińskiego 145).

Nrwni kandydaci na wychodźców oczekiwali szereg godzin na ugrzgnięty sygnał, przebyli na mrozie i śniegu całą noc dopiero nad ranem zrozumieli, iż pada ofiara oszust, który przepadł bez śladu.

„Nabrani” w tak ohydny sposób biedacy pieszy pomaszzerowali zpowrotem do Piotrkowa, składając doniesienie policji.

Większość uczestników tej eskapady przypłaciła swoją łatwo wiarośno zdrowiem, nie licząc wydatych niepotrzebnie pieniędzy.

Wszczęte przez policję poszukiwania za oszustem nie dały chwłiwego rezultatu.

Magistrat zatwierdził nowy cennik na pieczywo

Dotychczas obowiązują ceny dawne

W początkach bieżącego tygodnia magistracka komisja cennikowa — jak donosiliśmy — po czterogodzinnej dyskusji, zgodziła się na ustalenie nowych cen pieczywa, wyższych od dotychczasowych o 30 proc. jeśli chodzi o pieczywo pszenne i 12 proc. za pieczywo żytnie.

Uchwala komisji cennikowej miała być skierowana na posiedzenie magistratu, zapowiedziane początkowo normalnie na czwartek, a następnie — na dzień wczorajsz.

Wczoraj też zebrał się magistrat, aby zdecydować w tej jednej tylko sprawie.

Po dłuższej dyskusji i przeprowadzeniu kalkulacji cen surowca i kosztów wypięku magistrat doszedł do wniosku, iż uchwała powzięta przez komisję cennikową, winna być zatwierdzona.

Nowe ceny pieczywa wejdą w życie dopiero po zaakceptowa-

niu decyzji magistratu przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Kierowanie sprawy podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby do ministerstwa jest zwykłą formalnością, obliczoną na zapewnienie ludności nabywania środków żywnościowych po cenach niższych możliwie jak najdłużej. Natomiast przy obniżeniu cen artykułów pierwszej potrzeby miarodajną i decydującą jest całkowicie decyzja organów miejskich i nowy obniżony cennik wchodzi w życie niemal natychmiast po jego ustaleniu.

Z chwilą formalnego zaakceptowania tej decyzji przez ministerstwo 1 kg. chleba żytniego pyłowego kosztować będzie 35 gr., bułek zaś do 90 gr. Do tego jednak czasu obowiązują dawna cena, t. j. 30 gr. za 1 kg. chleba, pobieranie zaś cen wyższych ulega karze administracyjnej, przewidzianej rozporządzeniem o zwalczaniu lichwy artykułami pierwszej potrzeby.

W celu zapobieżenia w pobieraniu wyższych cen wysłane zostały specjalne lotne komisje, które badają na miejscu, czy jest przestrzegany cennik maksymalny. Komisje te pociągają już kilkudziesięciu nieuczciwych piekarzy i handlarzy do odpowiedzialności.

Ważna wiadomość

Z uwagi na dobro prowadzonego jeszcze w sprawie tej śledztwa nie ujawnia się nazwisk zatrzymanych włamywaczy, albowiem, jak władze policyjne przypuszczają, włamanie było dziełem większej szajki, a zatrzymanymi włamywaczami stanowią tylko jej część.

NIESPODZIEWANA WIZYTA

w melinie złodziejskiej

Ujęcie sprawców włamania do składu z konfekcją

Onegdaj, jak już donosiliśmy, dokonano zachwałego włamania do sklepu z konfekcją firmy „E. Haubert”, mieszczącego się przy ulicy Andrzeja 4.

Wszystki policji, zmierzające do ujęcia włamywaczy, zostały wniezione pomyślnym rezultatem.

Mianowicie, w wyniku przeprowadzonych dochodzeń, dokonano

nocy wczoraszniejszej rewizji w melinie złodziejskiej, mieszczącej się w domu przy ul. Wawelskiej 34.

Cały niemal łup, uniesiony z włamania przy ul. Andrzeja 4, został znaleziony przez policję w wspomnianej melinie. Jednocześnie zatrzymano tam kilku kłanymych policji łódzkiej włamywaczy.

Na łaskę dobrych ludzi

W bramie domu przy ul. Zawadzkiej 11, mieszącym wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi, znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące około dwóch tygodni.

Przezorną matką obawiała się, iż dziecko dotrze aż do poczekalni wydziału, aby nie zostało za trzymano, wobec czego zastrzygł wypadek pozostawiania dzieci w obrębie biur wydziału.

Podróżka przewieziono do żłobka miejskiego.

Absolwent

konserwatorium muzyczne o udziela lekcji gry na skrzypcach, oraz korepetycji w cenie 75 gr. za lekcję.

Wiadomość: ul. Wólczńska Nr. 139. m. 16

OZORKÓW

W kioskach gazetowych A. Czurapskiej w Ryuku oraz przy ul. Łęczyskiej można zamówić numerowane pismo oraz przymiowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych.

Robotnica w trybach maszyny Straszny wypadek przy pracy

W zakładach firmy I. K. Poznański przy ulicy Ogrodowej 17 w dniu wczorajszym miał miejsce mrozący krwawo w żylach wypadek przy pracy.

Wypadek zdarzył się w oddziale przedalni odpadkowej. W oddziale tym przy szarpaczu zatrudniona była robotnica Wiktorja Sowińska, zamieszkała przy ul. Smugowej 10.

Sowińska podawała paki smet do maszyny. S mąty te wkładała w dość obszerny otwór, skąd porwane były one przez pedzającą z gwałtowną szybkością koła, zaopatrzone osiemi zębami.

W pewnym momencie wokół ręki Sowińskiej okręcił się pełszy rękami, czego robotnica nie zauważyła. Pochwycono przez zębate koła smaty wciągnęły rdzenie ręce, nieszczęśliwej, następnie zaś całe ciało dostało się w tryby.

Nim spostrzeżono wypadek i zatrzymano maszynę, nieszczęśliwa robotnica doznała poszarpania mięśni całego ciała oraz złamania czaszki i zęber.

Ranną wydobyto z maszyny i wzywano ratowników kasy chorych, lekarz którego opatrzył Sowińską w stanie agonii przewiózł do szpitala okręgowego.

Na co dziś zwrócić uwagę w programie radiowym

Dziś w przerwie Poranku Symfonicznego w Filharmonii Warszawskiej, zabierze głos przed mikrofonem warszawskim dr. J. Lubczyński w odczytciu z cyklu — „Dla polskiego świata pracy”.

Prelekcja pod tytułem — „O jednym z najgroźniejszych niebezpieczeństw dziecka robotniczego”.

O godzinie 20.00 znakomity skrzypek czeski, Vasa Prihoda wystąpi w radio z własnym recitaleem skrzypcowym z interesującym programem złożonym z utworów Corelliego, Sarasatego, Paganiniego i innych.

O godz. 21.00 „Polskie Radio” nadaje audycje poświęconą Pomorzcu. Wieczór ten wypełnią chóralne pieśni ludowe pomorskie w wykonaniu Polskiej Kapeli ludowej, oraz pieśni solowe, w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej.

x x x

„Taniec słoni” — pod tym tytułem dziś o godz. 16.12 w ramach programu dla młodzieży p. Wacław Frankiel wygłosi zajmującą pogawędkę o słoniach — ostatnich potomkach przedhistorycznych zwierząt-obrzymów.

Człowiek XX wieku, uzbrojony we wszystkie zdobycze współczesnej wiedzy, wdziera się do najtajniejszych przepastnych zakątków dżungli, zagłada na dno mórz i oceanów, przebiega bezkresne stepy, aby zbadać życie i zwyczaje, do niedawna tak mało mu znanych egzotycznych zwierząt.

Utrwala ich ruchy na taśmie filmowej i łowi głosy za pomocą mikrofonu i gramofonu... Życie słoni, ich niezwykle, tajemnicze zwyczaje zdradzają dużą inteligencję tych zwierząt i stanowią wdziczny temat dla zajmującej pogadanki.

Radio-tygodnik „Co się dzieje na świecie”, nadawany co niedziela o godz. 16.00 w redakcji Br. Winawera, dostarczy młodym słuchaczom wielu wiadomości, zwłaszcza z zakresu nowoczesnej wiedzy i techniki.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Niedziela dn. 26 lutego

- 10.00—11.55 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa
- 11.55—11.50 Odczyt misyjny
- 11.59—12.05 Sygnal czasu z Warszawy.
- Hajnal z Krakowa
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny
- 12.15—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego, Emma Szabradńska (sopr.); Jerzy Lefeld (akompaniament).
- W przerwie poranku odczyt p. t. „O jednym z groźniejszych niebezpieczeństw dziecka robotniczego” — wygł. dr. J. Lubczyński
- 14.00—24.20 Odczyt p. t. „Teatr społeczny w Łodzi” Red. Władysław Polak.
- 14.20—16.00 Koncert życzeń z płyt gramofonowych
- 16.00—16.25 Program dla młodzieży: a) Radiotygodnik „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu B. Winawera b) Opowiadanie p. t. „Taniec słoni” wygłosi p. W. Frankiel.
- 16.25—16.45 D. c. koncertu z płyt gramofonowych
- 16.45—17.00 Od kuligów do reduty — wygł. p. Miszewska.
- 17.00—17.55 Recital fortepianowy Olgii Hlwieckiej
- 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny
- 18.00—19.00 Muzyka lekka z cukierni „Złotokulski” Orkiestra Karasińskiego i Kalaszka
- 19.00—19.20 Rozmaitości
- 19.20—19.25 Wadomości sportowe z Łodzi
- 19.25—19.55 Wesota audycja ze Lwowa.
- 20.00—21.00 Utwory skrzypcowe w wykon. Vasa Prihoda. Ludwik Urstein.
- 21.00—22.20 „Aniela Pomorska”
- 22.20—22.30 Wiadomości sportowe z całego kraju.
- 22.30—22.50 Muzyka taneczna z płyt
- 22.55—23.00 Komunikaty meteorologiczne i polijny
- 23.00—24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Bodega” Orkiestra Wacława Roszkowskiego.

Kalendarzyk sportowy na dziś

Boks

W Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej o godz. 11.30 międzyklubowe zawody i bokserskie IKP.

Hokej

Lodowisko ŁKS-u przy Al Unji o godz. 11-ej towarzyski mecz: Warszawianka—ŁKS.

Łyżwiarstwo

Lodowisko Helenów, godz. 17-ta popisy w jeździe figurowej czołowych łyżwiarzy lokalnych.

Niebywała

popularność „Konsumu” przy Widzewskiej Manufakturze

W ciągu ubiegłych „białych tygodni” przez sale jedynego w mieście naszym domu towarowego „Konsumu” przy Widzewskiej Manufakturze (dojazd tramwajami 10 i 6) przewinęły się niezliczone rzesze klientów rekrutujących się ze wszystkich sfer naszego miasta. Każdy kupujący w „Konsumie” niewątpliwie zdołał się przekonać, że jest on istotnie najtańszym źródłem zakupów w naszym mieście. „Konsum” osiągnął jednak rekord tanioci cen, nie tylko w dziale wszelkiego rodzaju bielizny i towarów białych, lecz również we wszelkich innych działach, bowiem sprzedaje on galanterię, konfekcję damską, męską i dziecianną, obuwie, fartuchy, pończochy, skarpetki, naczynia i sprzęty kuchenne, oraz wszelkie welny i jedwabie po rewelacyjnie niskich cenach, także dział spożywczo-kolonialny jest bogato zaopatrzony w najlepszej jakości towary. Coraz większą popularność zdobywa sobie również dział wysyłek paczek pocztowych do Rosji, który zaskarbił sobie liczną rzeszę stałych klientów. Niewątpliwie kto raz jeden tylko uda się do „Konsumu”, ten już w przyszłości uskutecznic tam będzie wszelkie swoje zakupy.

Komunikaty

W dniu 12 lutego r. b. w lokalu własnym przy ul. Radwalskiej nr. 17, odbyło się zwołanie roczne zebranie członków, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: prezes: St. Kubasiiewicz, wiceprezes: K. Hanówna, skarbnik: Cz. Bednarek, gospodarz: M. Wójcicki zastępca gospodarza: I. Rosiakówna, insp. ebora: F. Gryglewski, archiwariusz: T. Wolauf.

Wydział Życia Towarzystwa Związku Zawodowego Handlowców Polskich (Plotkowska 108) komunikuje, że dziś, w niedzielę o godz. 19 tej urzędzą ostatni w karnawale podwójny koncert taneczny p. n. „Dance Bidge” dla członków i wprowadzających gości.

We wtorek 28 b. m. tradycyjnie „Ostatki”. Początek o godz. 20-ej

Panowie z dorożki Niemili goście z Warszawy

Noc wczorajszej patrol wydziału śledczego przechodząc przez ulicę Kornerka, zauważył dorożkę, w której siedział dwóch znanych im złodziei mieszkańców, obok których leżały dwie duże walizki.

Podziwując, iż włamywacze powracali z jakiejś wyprawy złodziejskiej, wywiadowcy wezwali dorożkarza do zatrzymania się.

Domyślając się, iż zostali poznani przez wywiadowców, policjanci zmuszono go do ucieczki w stronę ul. Łąkowej, pozostawiając w dorożce obydwoje walizki.

Dziś natychmiastowemu pościgowi i zagrożeniu zrobienia użycia z rewolwerów uciekający złodzieje zostali zatrzymani i doprowadzeni do wydziału śledczego.

Zaręczywanymi włamywaczami okazali się 38-letni Kurt Schmidt i 35-letni Oskar Miller, obydwaj

bez stałego miejsca zamieszkania, przybyli z Warszawy.

W walizkach znaleziono różne rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży dokonanej przez obydwóch włamywaczy w Warszawie.

Niepojędanych „gości” przybyłych do naszego miasta w celu „przedania łupu, a może nawet dokonania włamania, policja osadziła w więzieniu do dyspozycji sądownego śledczego.

REKLAMA

jest dźwignią handlu

KUPCY

twierdzą

że ogłoszenia zamieszczone w

„N. Dzienniku Łódzkim”

dają zawsze skutek najlepszy

Z GIEŁDY.

Urzędowa ceduła giełdy warszawskiej z dn. 25 lutego 1933 r.

CZEKI.

- Belgia 125.10
- Holandja 360.20
- London 30.40 30.85
- N. York czek 8.905
- N. York kabel 8.801
- Parыз 35.12
- Szwajcaria 173.60
- Berlin 213.-

AKCJE.

Bank Polski 76.-

PAPIERY PASTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

- 3% budowli 44.75 45.-
- 5% kopeweryjna 45.-
- 4% inwestycyjna — 105.50
- 4% inwestycyjna seryjna 112.-112.50
- 5% kolejowa 39.50 39.-
- 6% dolarowa 60.-
- 4% dolarowa 58.75. —
- 7% stabilizacyjna 58.75 59.25 53.75
- 10% kolejowa 103. 102.50
- 4 1/2% ziemskie zł. 37.75 37.50
- 8% m. Warszawy 43.88 44.-

GIEŁDA ZBOZOWA poznawska

z dn. 25 lutego 1933 r.

Geny tranzakcyjne.

- Zyto obroty 75 ton zł. 18.75
- " " " " 18.80
- " " " " 18.90
- " " " " 16.20
- Owies 15 " " 16.25
- " " " " 17.25
- " " " " 17.60

Ceny orientacyjne.

- owies " " " " 16.00 — 16.20
- Pozostałe ceny orientacyjne bez zmiany
- Uspობienie ogólne sponojne.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

PARLOFON

z płytami, w dobrym stanie jest tania do sprzedania.

Wiadomość ul. Książkiewicza № 28 m. 2.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76.
róg Kopernika

Dziś i dni następnych.
Niekoronowany Car Rosji! Demon kobiet! RASPUTIN

— Dramat ciemnoty, zgrozy i rozpusty, według autentycznych rękopisów zabójcy Rasputina księcia Jusupowa.
W rol. gł.: **Conrad Veidt i Bernard Goetzke.** Następny progr.: „**RONNY**” w rol. gł.: **Käthe de Nagy.**

Początek seansów o godz. 4 p. n. w niedziele i święta o godz. 2 p. n. Ceny miejsc: I m. 1,07, II m. 90 gr. III m. 45 gr. Kupony niedawno nr 75. Przekaz po 20 groszy. —
o g. 11-jej wyświetlany będzie poranek dla młodzieży p. t. **ŻYWY POCISK.** Widownia mocno ogrzana

Dźwiękowe kino-teatry

Dziś i dni następnych.

Poraz pierwszy w Łodzi.

BUSTER KEATON w komedji odznaczanej na konkursie Amiechu p. t.

„Dobroczyńca ludzkości”

Bądźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie! Król humoru Buster Keaton daje koncert weselości w swoim naidwójniejszym filmie. W pozostał. rol. **ANITA PAGE**
Następny program: „**Księżna Łowicka**”
Passepartout i bilety ulgowe ważne.



GŁÓWNA 1.



PRZEJAZD 2.

DZWIĘKOWY
Kino-Teatr

CZARY

Dziś i dni następnych wielki podwójny program.

„Tajemnica Sekwany”

Emocjonujący dramat detektywno-kryminalny. W roli gł. najslyniejszy detektyw świata, t. z. **Nat Pinkerton** w pozostałych rolach: posagowa **Izabela-Jeans** i uroczą **Benita Hame.**

Moralność pani Dulskiej

Dramat erotyczno-obyczajowy
— W rolach głównych: **Zofja Batycka, Adolf Dymśa i Tadeusz Wesołowski.**

Początek seansów o godz. 4-jej.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

DZWIĘKOWY
Kino-Teatr
PALACE

Początek seansów o godz. 4-jej.
Na pierwszy seans ceny niższe!
— Widownia należycie ogrzana. —

Dziś i dni następnych potężny film międzynarodowy p. t.

ZATRUTE DUSZE

— Rewelacyjny film współczesny osnuty na tle handlarzy żywym towarem
W roli głównej **DANIELA PAROLA** i **JEAN MURAT.**

Dźwiękowy kino-teatr
CAPITOL

Zachodnia, róg Zawadzkiej

Dziś i dni następnych!

„MATA HARI”

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe superprodukcji Metro—Goldwyn—Mayer p. t.
Reżyserja **Georgia Fitz m-urycy’a.** **Dramat kobiety — kurtyzany — szpiega.**
W rolach głównych: **Greta Garbo, Ramon Novarro, Lewis Stone, Lionel Barrymore.**
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4,30 — w soboty, niedziele i święta o godz. 1 po poł.
Ceny miejsc normalne. **Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!**

Dziś i dni następnych!

KINO-TEATR
BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31.

Dziś i dni następnych!
Niedościgniony najgenialniejszy komik filmowy, mistrz groteski.
Vlasta Burian
w swym najnowszym, kapitalnym dźwiękowym czeskim p. t.
KROL — TO JA
Reżyserji: **Karola Lamacza.**

Aparatura dźwiękowa Philips'a.
Początek codziennie o godz. 4.30 w soboty, niedz. i święta o godz. 12-jej. Ceny miejsc na pierwsze seansy po 40 i 50 gr. na wszystkie miejsca.

Złoto, srebro, stare zęby i wszelką biżuterję kupuję i płacę najlepsze ceny
JAN CHMIEL
ul. Piotrkowska 100.

DZWIĘKOWY
KINO-ZACHĘTA-TEATR
Zgierska 24

Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program
I obraz Szampańska komedja p. t.
Królowa Huzarów
W roli głównej **Mady Chrystjans**
II obraz
Wstrząsający dramat cyrkowy p. t.
Salto mortale!

W roli głównej **Gina Manes**
Wkrótce:
Rozstrzygająca noc.

Do akt Nr. E 1448 1932 r. **Ogłoszenie.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10 zamieszkały w Łodzi przy ul. Przechadz Nr. 40, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go marca 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi ul. Brzajera 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Otto Spejla składających się z pianina, mebli, radja 5-ch lampowego oszacowanych na sumę zł. 4115.—
Łódź, dnia 12 stycznia 1933 r.
Komornik L. HOLLAS

Do akt Nr. Km 267 1933 r. **Obwieszczenie.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17 zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiel 140 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 marca 1933 r. od godz. 12 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Abrahama Lipszycy jego lokalu w Łodzi ulica Radwańska Nr. 9 i składających się z pianina, kredensu, dywanu i żyrandola. oszacowanych na łączną sumę zł. 1100.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
— Łódź, dnia 9 lutego 1933 r.
Komornik M. LIPPERT.

Do akt Nr. E 1142 1932 r. **Ogłoszenie.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 marca 1933 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Chyła Glickeina i składających się z szafy do odzieży, 10-jej, 5-ch nocnych stołków i toalety, oszacowanych na sumę zł. 750.—
Łódź, dnia 22 lutego 1933 r.
Komornik ST. DULKOWSKI.

KRAWIEC MĘSKI
ANTONI KIERSMASZ
Łódź, Kilińskiego 237
Przyjmuje wszelkie obstalunki go cenach najniższych — Wykonawca pierwszorzędny.

Do akt Nr. Km 504 1933 r. **Obwieszczenie.**
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 11-go Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 54, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 marca 1933 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Kraju dli Lemberger w jego lokalu w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja Nr. 54 składających się z mebli, zegara, żyrandola i kasy ogólnotrawnej oszacowanych na łączną sumę 590 zł. gr. —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 15 lutego 1933 r.
Komornik ST. DULKOWSKI.

Dr. med.
JOZEF FINKIEL
Choroby wewnętrzne
ul. Zgierska Nr. 24
front I p.
Przyjmuje od godz. 3—6 po poł.
Ceny lecznic.
Niezależnym ustępstwem.

Lek.-Dentysta
Jakób Botwinik
Narutowicza 13, tel. 111-50
Przyjmuje codziennie również w niedziele i święta od 3 1/2 do 10 w Ceny przystępne. Dla niezamożnych i bezrobotnych ulgi.

MEBLE
w wielkim wyborze po cenach niskich polaca: „**MIRAGO**”
4 Narutowicza 4
tel. 241-73 — front I szp. piętr.
Warunki dogodne.
Ceny fabryczne.

Stolarsko-Tapicerski
ST. MACIASZEK
ul. Cegielniana 39
Przyjmuje wszelkie obstalunki (reparacje w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące po cenach b. przystepnych i na dogodnych warunkach)
UWAGA: Na składzie posiadamy gotowe meble, sypialni, stołowe i gabinetowe oraz meble pokojowe.

SKLEP
w najlepszym punkcie przy ulicy **Piotrkowskiej** nadający się na bar, mleczarnię, restaurację i t. p.
Poszukuje współnika.
Oferty pod „Pewna egzystencja”

